CO MONIKA ROBI POD PRYSZNICEM?

Nr 2 LUTY 1998 Cena 5,90 zł
Indeks 354961 ISSN 0867-6658

TYLKO DLA DOROSŁYCH

Cats

MAGAZYN EROTYCZNY

ŚNIEG I SEKS

czyli dobre rady na zimowy urlop

KIM BASINGER

WYZWALA DZIKOŚĆ

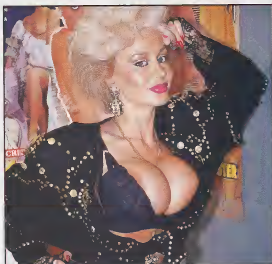
KOLEJNA SEKSPODRÓŻ PO INTERNECIE

OLA Z TRÓJMIASTA NIE WSTYDZI SIĘ

Cats

Widziane i zasłyszane przez Benta Christiansena

DUŻY BIUST DZIĘKI HIPNOZIE

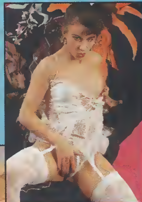


Jak dotąd około miliona kobiet na całym świecie powiększyło swój biust przy pomocy operacji chirurgicznych. Zdaniem angielskiej psychoterapeutki Anne Lee Cousins jest to i głupie i niebezpieczne: – Na dodatek jest to zupełnie niepotrzebne. Ja mogę kobietom zapewnić powiększenie biustu po prostu hipnotyzując je – mówi Anne Lee Cousins na łamach pisma „The Express". Metoda tej angielskiej terapeutki opiera się na tym, że pacjentkę wprowadza się w rodzaj transu, a myśli silnie się koncentruje na swoich piersiach. Rozpoczyna to oddzielny dopływ krwi do wyższych partii ciała, co jak twierdzą powoduje samoczynny wzrost biustu. Parę kobiet poddało się tej terapii hipnozą i twierdzi, że osiągnęły nad wyraz zadowalające rezultaty.

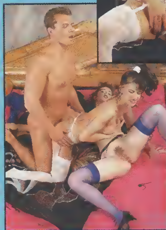
Teraz okazuje się, że Dolly Buster mogła uniknąć swych wielu bolesnych odwiedzin u plastycznego chirurga



To można osiągnąć bez skalpela i silikonu. Twierdzi się, że terapia hipnozą wystarczy



Tylko sześć procent norweskich kobiet przeżywa orgazm przy stosunku i muszą radzić sobie na własną rękę jeśli chcą osiągnąć pełne zaspokojenie



Czy dzięki staraniom amerykańskich uczonych, lansujących efektywne tabletki na orgazm, okaże się wkrótce, że mamy nadmiar mężczyzn?

ORGAZM BEZ SEKSU

Norweska gazeta „VG" informuje, że tylko sześć procent kobiet osiąga orgazm przy każdym stosunku seksualnym. Pozostałe 94 procent może z czasem otrzymać pomoc od dwóch amerykańskich badaczy Barry Komisaruk i Beverly Whipple. Wynaleźli oni sposób na wyizolowanie z ciała związku chemicznego, który pomaga kobietom osiągnąć orgazm. Oznacza to, że w przyszłości kobietom wystarczy połknięcie tabletki zawierającej ów dobroczynny związek, kiedy najdzie je ochota na przeżycie porządnego orgazmu, właściwie bez korzystania z seksu. Jednak upłynie jeszcze sporo czasu zanim tabletka na orgazm trafi do handlu.

SEKSKARIERA



Wysokie obcasy są seksowne dla większości mężczyzn i zdaniem amerykańskiej adwokat są koniecznym ekwipunkiem dla każdej zapobiegliwej dziewczyny kariery



Ten rodzaj wyglądu daje każdej duże szanse zrobienia kariery

Wiele kobiet mogłoby wejść na drogę ku błyskotliwej karierze, gdyby były bardziej seksowne w pracy i wiedziały jak lepiej wykorzystać swoje wrodzone atuty. Mężczyźni wykazują po prostu nienasycone zainteresowanie seksem i kobiety są głupie jeśli tego nie wykorzystują. Tak mówi amerykańska gwiazda adwokatury Rosalie Osias. Ona najwidoczniej wie o co w tym wszystkim chodzi. W każdym razie jest właścicielką dużej firmy adwokackiej, w której zatrudnionych jest ponad 50 osób. – Mnie udało się wybić i dojść na szczyty, bo zawsze mocno stawiałam na seks – mówi Rosalie Osias. Wydekoltowane sukienki i bluzki, pantofle na wysokich obcasach, lakier i skóra to całkiem odpowiednie atrybuty nowoczesnej dziewczyny nastawionej na zrobienie kariery. – Nie musisz iść do łóżka z szefem by wejść na wyższy szczebel w drodze do kariery, ale pozwól mu przynajmniej myśleć, że taka możliwość istnieje – dodaje superadwokat z Nowego Jorku.



Scena wygląda następująco:

Kim Basinger siedzi w piwnicy ekskluzywnej galerii w Nowym Yorku, w której pracuje. Jej oddech staje się coraz szybszy, ogląda erotyczne zdjęcia wyświetlane ze ściennego rzutnika. Jej ręce zaczynają wędrować po ciele, palce pieszczą szyję, policzki, wargi i piersi, ześlizgują się po brzuchu, w szczelinę między udami, dalej w górę po rajstopach koloru szampana do brzegu majtek.

Kilka sekund później całkowicie traci panowanie nad sobą. Naciska guzik pilota i na ścianie zamiast zdjęć, pojawia się erotyczny film. Teraz już zupełnie się zatraca. Onanizuje się w nieokiełznany sposób, pocierając krocze przez majtki i doprowadza ciało do wstrząsającego orgazmu.

Ta słynna scena z „9 i pół tygodnia" doprowadziła niejednego męskiego kinomana do szczytowego podniecenia i na dobre utwierdziła opinię o tej aktorce, jako jednej z najodważniejszych seksbomb Hollywood.

Kim Basinger najbardziej znana jako seksowna fotoreporterka Vicki Vale z „Batmana", słynie niemal ze swego szczerego, wyzwolonego stosunku do nagości. Nigdy nie wstydziła się swego ciała ani erotyzmu. Ta obecnie już 44-letnia kobieta została niedawno zapytana podczas dziennikarskiego wywiadu:

– Czym właściwie jest nagość? Czy jest w niej właściwie coś dziwnego?

– Urodziłam się naga, wszyscy urodziliśmy się nadzy. Jestem tym czym jestem. Codziennie kąpię się nago i to wszystko. – Taka jest Kim!

Basinger urodziła się w Athens, w stanie Georgia, 8 grudnia 1953 roku i kształciła się na uniwersytecie w Georgii.

Już gdy miała około 17 lat, po raz pierwszy ukazało się jej zdjęcie w „Playboy'u" co zapoczątkowało wczesny i szybki start do kariery. Po tej pierwszej publicznej prezentacji nadszedł cały szereg propozycji z agencji modelek i nie minęło wiele czasu jak Kim znalazła się na czołowych pozycjach ich list płacowych. Kiedy fabrykant szamponu Breck stworzył z niej znaną w całej Ameryce dziewczynę z reklamy, zaraz zainteresowali się nią inni fotograficy. Była atrakcyjną, młodą kobietą o cudownej linii biustu i o pełnych wargach. Łączył ją wówczas związek z gwiazdą rocka Princem i wręcz zasypywano ją ofertami ról filmowych.

Basinger debiutowała jeszcze w latach siedemdziesiątych, ale rozgłos zdobyła dopiero poprzez rolę dziewczyny Bonda w filmie „Nigdy nie mów nigdy".

Ostatecznie jednak bezsprzeczny tytuł seksbomby zyskała dzięki gorącym scenom z MickeyAem Rourke, w jakże naładowanym eroty-



ONA WYZWALA DZIKOŚĆ

Onanizuje się w galerii sztuki, kocha w metrze, uprawia lesbijskie i sadomasochistyczne zabawy, pozwala językiem doprowadzić się do orgazmu, a wszystko to dzieje się pod czujnym okiem kamery. Kim Basinger uwielbia seks i nagość, i w nieokiełznany sposób podnieca nas swoim ciałem.







Kim Basinger

Pocałunek jest najważniejszą częścią erotyki

ką i interesującym z psychologicznego punktu widzenia, filmie „9 i pół tygodnia".

W tym niezapomnianym filmie, Basinger gra młodą kobietę, która zostaje zaskoczona i zawładnięta przez swój własny seksualizm. Kiedy pewnego dnia spotyka Mickey'a Rourke na jakimś bazarze w Nowym Yorku, zaczyna się psychologiczna zabawa przepełniona olbrzymimi ilościami seksu. Zabawa, w której Rourke wydobywa na wierzch ukryte żądze seksualne Basinger i wciąga ją do udziału w jego seksualnej i psychologicznej grze. Trwa to do momentu gdy Kim czuje się tak osaczona przez swoje wewnętrzne siły, że postanawia zakończyć związek. Jest już wtedy na etapie doświadczeń, w których próbowała miłości mając resztki jedzenia na ciele, kochała się w metrze, miała stosunek z obcym mężczyzną w klubie porno, przyglądała się jak Rourke zaspokaja się z mówiącą po hiszpańsku dziwką, w jakimś ciasnym pokoju hotelowym.

Nagość Basinger, te parujące sceny seksu i dobrze zrobione zdjęcia filmowe w „9 i pół tygodnia" przyciągnęły do kina miliony zaciekawionych widzów. Basinger tak skomentowała ten film:

– To był wielki film. Ale poza tym co widać na ekranie, sama doznałam niewiarygodnie wielu ciekawych przeżyć w związku z nim. Zawsze chciałam, żeby reżyser dokonał cięć w odmienny sposób i zmontował zupełnie nową wersję filmu.

Nigdy tego nie zrobił.

Nigdy też nie podano do publicznej wiadomości, co właściwie zaszło między Rourke i Basinger podczas kręcenia zdjęć. Coś jednak spowodowało, że odmówiła zagrania u jego boku w kolejnym, atrakcyjnym filmie-kontynuacji „Dzika orchidea".

Po roli w „Batmanie" w 1989 roku, nie minęło wiele czasu jak znowu zaczęto pisać o Basinger. Tylko, że tym razem ocena jej nie była tak pochlebna. Oskarżono ją o dzikie, nieokrzesane wystąpienia podczas zdjęć do filmu „Zawód: pan młody". Ale jak zwykle przyjęła całą sprawę z podniesionym czołem. W komentarzu powiedziała ze swoim seksownym akcentem, z południowych stanów:

– Nie mam czasu, żeby traktowano mnie jako osobę trudną w obejściu. I nie mam czasu, żeby się tym przejmować.

Z pieniędzmi za „Batmana", palącymi ją w kieszeni, Kim wybrała się na zakupy i kupiła całe miasto Braselton w rodzinnym stanie Georgia. Ale jej finanse nie były ustabilizowane. Po zerwaniu kontraktu na główną rolę w filmie „Boxing Helena", tuż przed rozpoczęciem kręcenia, wytwórnia filmowa Main Line Cinema wystąpiła przeciwko niej i wystawiono na licytację majątek Kim. „New York Times" donosił, że podczas gdy kredytorzy Kim i wiele osób w Braselton zostało z jej powodu bankrutami, ona sama, mimo licytacji, nadal posiadała trzy



wspaniałe domy. Poza tym wydawała ponad 40 000 dolarów miesięcznie na ubrania, zwierzęta domowe i byłego męża Rona Brittona – starszego charakteryzatora, z którym Basinger pozostawała w związku małżeńskim przez 8 lat.

Po rozwodzie z nim, Kim zaczęła eksperymentować z narkotykami.

– Opowiem co dała mi kokaina – mówi. – Z jednej strony nauczyła mnie rozumu. Dowiedziałam się, że człowiek nigdy nie może używać takich rzeczy jak koka i wyjść z tego cało. Nigdy nie byłam szczególnie aktywną dziewczyną i nienawidzę w kokainie tego, że doprowadza mnie do psychicznej bezsilności i wycieńczenia fizycznego.

W 1994 Basinger zagrała razem ze swoim obecnym mężem Alexem Baldwinem (z „Polowania na czer-





Filmografia:

1977 Dog and Cat
1978 Katie: Portrait of a Centerfold
1979 Stąd do wieczności
1981 Killjoy
1981 Twardy kraj
1982 Mother Lodge
1983 Mężczyzna, który kochał kobiety
1983 Nigdy nie mów nigdy
1984 Urodzony sportowiec
1985 Fool for Love
1986 Randka w ciemno
1986 Bez litości
1987 Nadine
1987 9 1/2 tygodnia
1988 Moja macocha jest kosmitką
1989 Batman
1991 Zawód: pan młody
1992 Diagnoza zbrodni
1992 Cool World
1993 Niesamowita McCoy
1994 Ucieczka gangstera
1995 Pret-a-Porter
1997 L.A. Cofidential



wony październik") w filmie „Ucieczka gangstera", który zawiera tak długą i tak realistyczną scenę erotyczną, że ludzie z branży filmowej zaczęli się zastanawiać, czy przypadkiem Basinger i Baldwin nie zapomnieli, że miała to być tylko gra aktorska.

Kim i Alec spotkali się już podczas kręcenia „Zawód: pan młody" i w momencie gdy sprawa o licytacji Basinger trafiła na salę sądową, byli już razem od 3 lat. I mimo, że Baldwin zdawał sobie sprawę, że zostanie zarejestrowany jako osoba współodpowiedzialna za dług na ponad 10 milionów dolarów, padł na kolana i oświadczył się Kim w kilka godzin po zapadnięciu wyroku na korzyść wytwórni filmowej. Po chwilę obecną, Basinger twierdzi, że był to najszczęśliwszy dzień jej życia.

Pobrali się w 1993 roku, a w październiku 1995 urodziło się ich pierwsze dziecko, Ireland. Kim uświęciła wydarzenie, sprawiając, że Alec pobił pewnego fotografa, który ją zirytował.

Basinger i Baldwin mieszkają obecnie wraz z dziećmi, kilkoma „zaadoptowanymi", bezpańskimi zwierzętami i ptakami na podupadającym gospodarstwie w Encino, w Kalifornii. Kim marzy o stworzeniu parku natury na amerykańskim wschodnim wybrzeżu, a Alec nosi się z planami rozpoczęcia działalności na forum lokalnej polityki.

Ale ambicje filmowe Kim i jej seksualna namiętność oczywiście nie zanikły z tego powodu. I równie chętnie jak się kocha w filmie, wypowiada się na temat pasji, miłości, seksu i namiętności w przeprowadzanych z nią wywiadach. Ostatnio powiedziała:

– Kocham całować. Pocałunek jest dla mnie najważniejszą częścią erotyki.

Kim przyznaje także, że razem z mężem, gdy napotykają same przeciwności, gdy życie staje w poprzek ich drogi, uciekają w coś, co możnaby porównać do desperackiego nadużywania seksu.

– Kiedy czujesz się totalnie wyeksploatowana, wewnątrz jest już tylko pustka, musisz mieć coś, z czym będzie ci dobrze. Mam przyjaciółkę, która powiada, że najdzikusze, najgorętsze i najpiękniejsze stosunki erotyczne ze swoim mężem przeżywa, gdy oboje są w głębokiej depresji. Tak jest z Alexem i ze mną.

Ale Kim wielokrotnie dowiodła, że seks to nie tylko lekarstwo na depresje. Bawi ją kochanie się przed kamerami, z pełną świadomością faktu, że te sceny ujrzą miliony ludzi.

Miejmy nadzieję, że ta potrzeba pozostanie u niej równie silna i w przyszłości.

Tekst: Marie Arander Foto: Scoop Syndycation


Nikki
















Nikki

Foto.:
SUZE RANDALL



Londyńska gospodyni domowa wykańczała fizycznie swojego męża dzięki ziołowym tabletkom na odchudzanie

Teraz Georgina musi się zadowolić onanizmem, do czasu gdy znajdzie sobie nowego, wytrzymałego partnera

NIEBEZPIECZNE NORWESKIE TABLETKI



Tabletki ziołowe norweskiej firmy NorWeigh są jak wiadomo, skutecznym środkiem odchudzającym, ale niestety mogą mieć brzemienne w skutki działanie uboczne, podaje duża angielska gazeta „The Sun". Pismo to opowiada historię Micka Wade'a z południowo-wschodniego Londynu, który chce rozwieść się ze swoją żoną Georginą. – Zwykle, jeśli nam się udało, współżyliśmy ze sobą dwa razy w tygodniu. Do czasu, gdy zaczęła brać te przeklęte tabletki odchudzające, wtedy zaczęło się rano, w południe i wieczorem. Czasami budziła mnie kilka razy w ciągu jednej nocy, bo miała ochotę na seks, a kiedy wracałem z pracy do domu, już stała i czekała na mnie w drzwiach, ubrana w wyzywającą bieliznę. Ona po prostu mnie wykańczała – uskarża się na łamach gazety ten godny współczucia mężczyzna. Georgina nie może zrozumieć problemu męża: – Powinien być zadowolony. Ważę teraz tyle samo, co wtedy kiedy pobieraliśmy się. Moje potrzeby seksualne, jak się okazało, znacznie wzrosły, ale wielu mężczyzn z pewnością tylko by mu tego zazdrościło – komentuje spokojnie Georgina decyzję rozwodową swojego przemęczonego męża.

FITNESS ZAMIAST SEKSU



Zaskakująco wielu mężczyzn woli raczej poświęcić czas na trenowanie sportu niż na poszukiwanie partnerki seksualnej

Kiedy mężczyźni są zmęczeni trudnymi kobietami, uprawiają na przykład bodybuilding zamiast seksu, wyjaśnia niemiecki badacz



Niemiecki badacz zachowań ludzkich Walter Hollstein, który z równą częstotliwością wysyła piorunujące oświadczenia ze swej głównej siedziby w Berlinie, twierdzi ostatnio z pełnym przekonaniem, że wielu mężczyzn uprawia bodybuilding jako formę aktywności zastępującą seks. Ci faceci wolą się pocić i męczyć w klubie fitness, niż rzucić się w wir tętniącego życia dla zdobywania pań. Zdaniem Hollsteina staje się to coraz bardziej powszechne. Dziewczyny są zbyt egoistyczne, pewne siebie i niełatwo je sobie podporządkować. Zarówno bieganie, jak karate, surfing, sporty samochodowe czy inne formy aktywności tego rodzaju, są dla coraz większej ilości mężczyzn atrakcyjną alternatywą w stosunku do seksu, jeśli ma się na uwadze dobre samopoczucie.

Seks-szok NA EKRANIE

Jak wiadomo niewiele potrzeba dla wzburzenia opinii publicznej w USA. Ale mimo wszystko popularna aktorka Ellen DeGeneres nie liczyła na taką falę głosów oburzenia i protestów jaka spadła na jej grzeszną głowę, po wypowiedzi w jednym z odcinków jej serii komediowej „Ellen". Powiedziała tam mianowicie o swych skłonnościach homoseksualnych. Cały szereg najgłośniejszych nazwisk Hollywood jak Demi Moore, Cher, Laura Dern i Oprah Winfrey ruszył jej z odsieczą i wsparciem moralnym. Ale nawet to nie pomogło w złagodzeniu wzburzonych napastników.



Ellen DeGeneres ściągnęła na siebie problemy, otwarcie przyznając się na ekranie do swoich lesbijskich skłonności

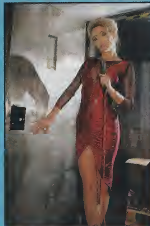
POPULARNE TAKŻE W TELEWIZJI



Sześć milionów widzów uwielbia oglądać to co tydzień



W Niemczech seks jest jedną z najpopularniejszych form rozrywki telewizyjnej



Najsłodsze rozrywki świata są niesłychanie popularne nawet gdy rozgrywają się daleko. W każdym razie w Niemczech, gdzie stale rośnie zarówno popularność jak i liczba kanałów telewizyjnych, obficie oferujących programy erotyczne. Większość stałych, cotygodniowych seksprogramów stacji Vox, RTL2 i PRO7 już teraz oglądana jest przez ponad 6-milionową publiczność. Badania wykazały, że całe 44 procent tej stale rosnącej liczby widzów programów erotycznych stanowią kobiety. Problemem tych pełnych podniet kanałów telewizyjnych stały się trudności ze zdobyciem dostatecznej ilości materiałów. Olbrzymie zapotrzebowanie na interesujące reportaże erotyczne do tego stopnia wpłynęło na honoraria producentów i współpracowników takich programów, że seks stał się niemal tak drogą rozrywką jak sport. Nie działa to jednak w żadnym stopniu na stacje telewizyjne, po prostu podnoszą one odpowiednio ceny nadawanych przez siebie reklam.

71 procent klientów prostytutek chce ssania członka



DOBRY „FRANCUZ"

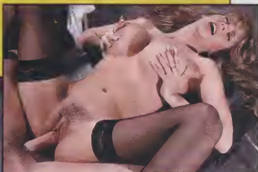


Tylko około 25 procent mężczyzn może uprawiać seks oralny w domu z żoną lub stałą partnerką seksualną

Niemieccy seksuolodzy Doris Velten i Dieter Kleber ustalili listę hitów na podstawie życzeń klienteli prostytutek. Na jej szczycie znajduje się francuski masaż, czyli seks oralny. 71 procent wszystkich mężczyzn kupujących seks, inwestuje więc w ssanie ich członka. Wielu płaci dodatkowo za wykonanie bez kondomu. Ale to droga impreza, jeśli ma być z tym co tych dwoje seksuologów nazywa „kompletnym finałem" czyli jeśli prostytutka wsysa go w siebie. Tak duży handlowy popyt na seks oralny wynika stąd, że tylko czwarta część zapytanych mężczyzn ma ku temu możliwość w domu, u żony czy narzeczonej. Prostytutki są zadowolone, że masaż francuski cieszy się taką popularnością, bo jest to najszybsza metoda, a co za tym idzie najlepsza dla obrotów.

SEKSWYROK

Niektórzy sędziowie mają lepsze poczucie humoru, niż większość ludzi może sobie wyobrazić. W każdym razie w Austrii, gdzie sądy rozpatrują coraz więcej spraw związanych z seksem. Opisuje to adwokat Heinrich Stader w swym dziele „Kurze Einführung in den Juristenhumor". W tej niezwykle zabawnej książce opisuje całą masę prześmiesznych wyroków w sprawach dotyczących całej palety problemów, poczynając od onanizmu w kościele, a kończąc na zoofilii z kurami i owcami. Nie da się także powstrzymać uśmiechu, czytając o sprawie sądowej, którą wniosło pewne młode małżeństwo z Linzu. Para powróciła do domu z wczasów na Menorce i zażądała odszkodowania, ponieważ w ich hotelowym pokoju nie było podwójnego łóżka, a tylko dwa pojedyncze, co spowodowało uniemożliwienie im zadowalającego współżycia seksualnego. Sędzia w Linzu oddalił ich żądania odszkodowania, podając takie uzasadnienie: – Sądowi znanych jest kilka sposobów odbywania współżycia seksualnego, które mogą być przeprowadzane w jednoosobowym łóżku i prowadzić do pełnego zaspokojenia wszystkich zainteresowanych stron!



Austriacki sąd wydał orzeczenie, z którego wynika, że wcale nie trzeba korzystać z dwuosobowego łóżka by odbyć satysfakcjonujący stosunek seksualny



Ta pozycja może być doradzana przez austriackich sędziów, ludziom, którzy nie mają za dużo miejsca w łóżku

BIURO NIEWIERNOŚCI

41-letnia Christa Appelt z Berlina zbija całkiem niezłą kasę na niewierności mężczyzn i kobiet. Jest szefem biura kontaktów towarzyskich wyłącznie dla ludzi, którzy potrzebują czegoś na doskok. Christa Appelt zaczęła od zupełnie zwyczajnego biura matrymonialnego, ale kiedy zorientowała się, że większość męskiej klienteli to żonaci faceci, zdecydowała się odmienić profil firmy, tak by także zwracające się do niej kobiety od razu wiedziały w czym rzecz. – Interes idzie wspaniale. Codziennie dostaję pół setki zgłoszeń od ludzi, którzy chcą zostać członkami. 40 procent z nich to kobiety. Mężczyzn kosztuje przynależność do berlińskiego biura niewierności około 200 dolarów za kwartał.

Dwoje członków biura Christy Appelt właśnie się ze sobą spotkało



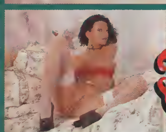
W kartotece tego biura towarzyskiego znajduje się wiele zamężnych ustabilizowanych kobiet. Tutaj jedna z nich dostaje to na co tak długo czekała

Pierwsze dyskretne randki odbywają się w pokojach hotelowych










Ola (18 lat) z Trójmiasta:

-OGÓLNIE SIĘ NIE WSTYDZĘ!

Nie ma co ukrywać: ta wspaniała dziewczyna nie chce rozmawiać o swoim życiu intymnym, może jeszcze nie umie, jest przecież młodziutka – dopiero co uzyskała pełnoletność. O wszystkim innym – tak, lecz w tę sferę nie chce się zapuszczać. Ale podjęliśmy próbę, gdy zmęczona wypoczywała po sesji zdjęciowej.

– *Bardzo się wstydzisz?*

– Nie, nie wstydzę się. Są oczywiście rzeczy, których się wstydzę, ale to jest chyba normalne. Ogólnie się nie wstydzę.

– *Czym się zajmujesz?*

– Jestem tancerką... tancerką erotyczną.

– *A co to jest?*

– Prostymi słowami mówiąc, jestem striptizerką.

– *A jak to się robi? – pytamy, jak naiwniaki.*

– Jak się robi striptiz? No, rozbiera się. Nie od razu... Najpierw ściąga się staniczek, później majteczki, a później się tańczy.

– *Można sobie wziąć pana do tańca?*

– Tak.

– *Czy przyjemnie jest tak potańczyć?*

– Pewnie, że jest przyjemnie.

– *Jak wpadłaś na pomysł, żeby się tym zająć?*

– Tańcem erotycznym interesuję się już od bardzo, bardzo dawna.

– *I nikogo w domu nie szokuje to, co robisz?*

– Nie. Na początku troszeczkę szokowało, ale teraz, można powiedzieć, już się przyzwyczaili do tego. Kiedyś byli niezadowoleni...

– *A Ty, jesteś zadowolona?*

– Tak, jestem.

– *Czy czasem się komuś podoba, jak tańczysz?*

– No... Przeważnie się ludziom podoba, jak tańczę. Skoro klaszczą, to się im musi podobać.

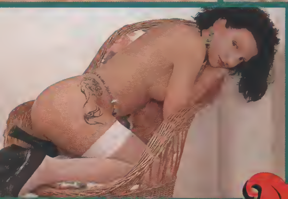
– *Teraz, oprócz tańczenia, stanęłaś przed obiektywem...*

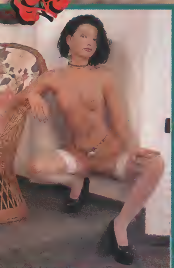
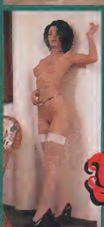
– Tak, to jest pierwszy raz.


















Nigdy jeszcze nie uczestniczyłam w sesji, na której powstają zdjęcia erotyczne.

– *I to też jest przyjemne?*

– Tak, też to jest przyjemne. Myślę, że niektórych moje zdjęcia może zaszokują, ale... to są zdjęcia.

– *Lubisz szokować innych?*

– Czasami lubię.

– *Jak Ci się zdarza zaszokować czy zbulwersować ludzi?*

Zdarza się to niekiedy, gdy tańczę. Na przykład, gdy rozbiorę jakiegoś pana i się z nim chwilę bawię...

– *Widzimy, że łatwiej Ci to robić niż opowiadać.*

– Właśnie.

– *Co oprócz tego lubisz?*

– Mam różne zainteresowania. Niekoniecznie związane z erotyką. Na przykład interesuję się informatyką.

– *A, więc oprócz bawienia się panami lubisz bawić się komputerami?*

– Właśnie.

– *Jakie masz marzenie?*

– Być kimś dla samej siebie. Zrobić coś w życiu, żeby być zadowoloną z siebie.

– *A teraz jesteś zadowolona z siebie?*

– Raczej tak.

– *Erotyka Cię oczywiście też interesuje?*

– Trudno powiedzieć, żeby mnie nie interesowała. Seks jest przyjemny dla każdego. Odkryłam to niezbyt dawno.

– *Co było najprzyjemniejsze?*

– Nie powiem.

– *Czyli nie lubisz przygód?*

– Lubię związki długotrwałe.

– *Twój ideał faceta...*

– Pojęcie „ideał" to rzecz względna. Ale wiem, o co wam chodzi. Nie kieruję się więc wyglądem faceta, ale charakterem, sposobem bycia. Musi zaistnieć między nami zrozumienie.

– *Czy trudno Cię zrozumieć?*

– Raczej tak. Chyba mam skomplikowany charakter.

– *Jak często się kochasz?*

– Raczej niezbyt często.

– *Nie lubisz, czy nie chcesz?*

– Raczej nie chcę.

– *Dlaczego?*

– Bo nie z każdym facetem można iść do łóżka.

– *A jeśli już idziesz?*

– Nie mówię o swoim życiu intymnym!

– *Czego jeszcze nie spróbowałaś w łóżku?*

– Czego? – śmieje się. – Chyba miłości z kobietą.

– *Nie chciałaś, czy nie było takiej okazji?*

– Można powiedzieć, że nie chciałam, bo okazje zawsze są.

– *A kiedy jesteś sama, to jesteś samowystarczalna?*

– Raczej nie.

– *Czego w ogóle nie lubisz w seksie?*

– Nie ma takiej rzeczy. Trzeba być otwartym.

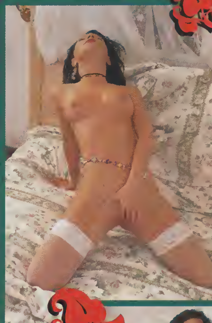
– *Co Cię najbardziej podnieca?*

– To, co najbardziej, to trudno określić. Wolę to zresztą zachować w tajemnicy.

– *A kto tę tajemnicę odkryje?*

– Myślę, że jeszcze się nie znalazł taki człowiek. Może się znajdzie w przyszłości.

Zdjęcia i tekst: Cats-service






ZIMOWY URLOP: Austria
Nim ruszysz na narty (i nie tylko) przeczytaj:
SEKS
Od bezwstydnych dziewczyn aż roi się także na szlakach zjazdowych

Jest wiele możliwości uprawiania sportów innego rodzaju, zanim po nartach, wieczorem ruszy się w miasto

Reportaż: Bent Christiansen

WYCIECZKA W ALPY

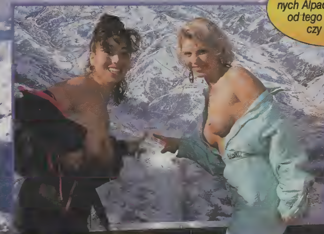
Koniec stycznia i luty to od lat najlepsza część zimy w Polsce, okres intensywnych wyjazdów urlopowych. Zanim zdecydujesz cokolwiek w tej sprawie, przeczytaj nasz trzyczęściowy zimowy poradnik urlopowy.



Życie jest równie gorące w zimnych Alpach, niezależnie od tego czy to dzień czy wieczór

W dzień panuje tłok przy wyciągach narciarskich, wieczorami – w barach po-nartach











Zanim wykupisz drogie wczasy zimowe, upewnij się co do warunków śniegowych



Pomimo niebotycznego wzrostu cen, z roku na rok bardziej zniszczonej natury i coraz większego tłoku, nadal trwa nasilająca się fala napływu zimowych wczasowiczów. W tym roku kilkadziesiąt milionów amatorów z krajów sąsiednich wybiera się na narty w Alpy. Cieszą się one taką samą popularnością wśród fanów śniegu,

Nagie dziewczyny na szlaku


Szczególnie atrakcyjny widok w Saalbach-Hinterglemm



SEKSWYCIECZKA

co Hiszpania czy Grecja wśród miłośników słońca. W Alpach bowiem, można zaliczyć równie wiele panienek i innych rozrywek zimą, co w nieco bardziej wysuniętych na południe krajach latem.

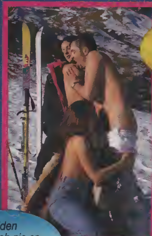
Podczas gdy towarzystwo jetowe (elita finansowa) stopniowo zagęszcza wyższe, piekielnie drogie regiony Szwajcarii, przeciętni ludzie, ze zrozumiałych względów, wybierają znacznie bardziej tętniące życiem punkty docelowe w centralnej Austrii. Na przykład Saalbach-Hinterglemm, które posiada równie wielu entuzjastycznych zwolenników co Ibiza. Porównanie nie jest tu przypadkowe, chodzi mianowicie o to, że w Saalbach-Hinterglemm życie towarzyskie kwitnie na podobnych zasadach co na tej dzikiej, hiszpańskiej, letniskowej wyspie. Oba te miejsca trzeba okrążać wielkim łukiem, jeśli chce się znaleźć ostoję nocnego spokoju, trzeźwości i wysokiej moralności.

Tego po prostu nie ma w Saalbach-Hinterglemm, które jest najweselszym zakątkiem Alp. Te dwa zrośnięte ze sobą miasta, od czasu Mistrzostw Świata w 1991 roku, awansowały do rangi najbardziej ruchliwego, narciarskiego cyrku, kipiącego życiem na całej linii, praktycznie rzecz biorąc 24 godziny na dobę. Jeśli ktokolwiek w ogóle jest w stanie założyć na siebie deski po wprost wykańczających, nocnych przeżyciach, rusza na wycieczkę we wspaniały, nieskazitelnie biały plener. Możliwości są tu niemal nieograniczone, bo Saalbach-Hinterglemm może poszczycić się trasami o łącznej długości ponad 200 kilometrów. Są też i tacy co nigdy nie docierają znacznie dalej niż do jednej z około pięćdziesięciu popularnych górskich chat-schronisk, jak „Hinterag Alm", „Bauer" czy „Zum Turm". Z reguły już w porze obiadowej, kiedy to ludzie wypili po kilka szklaneczek osławionej, myśliwskiej herbaty z 80 procentami rumu, panuje tu nastrój powszechnej wesołości, z tańcami w butach narciarskich, po zbitych z desek stołach włącznie. Tak więc wracając do hotelu, by oddać się rozkoszom podniebienia, człowiek jest już nieźle zatankowany, a przed nim jeszcze wieczorna wyprawa w pulsujące, nocne życie z jego wieloma fantastycznymi pokusami.



Ten popularny cyrk narciarski poza śnieżnymi dyskotekami ma niezliczoną ilość barów i gospód, które przyciągają taką liczbę odwiedzających gości, że dosłownie nie można się o siebie nie ocierać. Dyskoteki są z reguły otwarte do białego rana. Bary i gospody zamykają już dobrze po północy. Dziewczyn jest dużo i niemal wszędzie są duże szanse na niezłą zdobycz. Niestety, ceny wzrosły prawie dwukrotnie w porównaniu z poziomem sprzed pięciu–sześciu lat. Na tych zimowych wczasach wyjście w miasto kosztuje prawie tyle samo co w domu. Na pewno wśród czytelników znajdą się sceptycy, co nie uwierzą, że przedstawione na tych stronach zdjęcia obrazują rzeczywiste życie w austriackim, zimowym raju numer jeden. Niech będą jednak tak mili i zmienią zdanie. Tam, na szlakach, aż kipi od odważnych dziewczyn, które nie przebierają w środkach, kiedy naprawdę zapałają ochotą na zaliczenie jakiegoś zimowego typa. Poza tym seks na śniegu nie jest akurat najnudniejszym sposobem na rozgrzewkę.

Także amatorzy snowboardów znajdą dla siebie optymalne warunki w Saalbach-Hinterglemm z dwoma „półrurami" i 13 kilometrami wydzielonych tras. W naszym teście dotyczącym tego miejsca,


W nadchodzących tygodniach 50 milionów ludzi przypuści szturm na Alpy

Sölden i Saalbach nie są dla grzecznych narciarzy

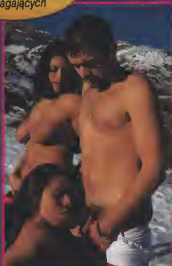


W tym austriackim narciarskim cyrku życie płynie jak w Ibizie latem





Jest wiele rodzajów sportów narciarskich. To jeden z bardziej wymagających







W Austrii są duże możliwości jeśli tylko ma się chęć na podryw, po lub na nartach



poza cenami, są zdecydowanie same plusy. Pewność śniegu jest średnia w dolinie, ale dobra na północnych stokach gór. Tak więc trzeba być więcej niż wybrednym, jeśli po powrocie ze spędzonych tam ferii, wskazuje się kciukiem ziemię.

Jeśli chcesz mieć pewność co do warunków śnieżnych, a zadowala cię mniejsza skala możliwości korzystania ze słodyczy życia, wtedy najwspanialszym miejscem Alp jest Sölden w Ötztal, szczególnie jeśli jesteś fanem snowboardu, śnieżnego raftingu czy innych modnych trendów w sporcie. W niewielu innych miejscach znajdziesz młodsze, bardziej zróżnicowane narodowo i pełniejsze temperamentu zachwycone towarzystwo. Oznacza to, że dyskoteki, bary i schroniska-chaty górskie w Sölden są tej samej najwyższej klasy co większość jadłodajni. A ponieważ wszystkie szlaki leżą na wysokościach ponad 1300 m n.p.m., a na dodatek 29 kilometrów tras znajduje się na lodowcu, zawsze można więc mieć sto procent pewności co do grubej warstwy śniegu pod nartami. To oznacza także, że Sölden ma wyjątkowo długi sezon narciarski. Niemal tak samo długi jak w Kaprun, gdzie jednak jak na razie życie nocne jest strasznie nudne, stąd nie warto poświęcać mu miejsca w „Catsie".

Alpy leżą na terenach Austrii, Niemiec, Szwajcarii, Włoch i Francji. Jak dotąd zbudowano tam łącznie 120 000 km tras zjazdowych, z których w sezonie korzysta 50 milionów turystów. Ma to katastrofalny wpływ na środowisko naturalne, ale ludzie trzęsący tym interesem mają to gdzieś, byle kasa grała. Tak się też dzieje. Turystyka alpejska stała się przemysłem o niepojętych rozmiarach.

Na dodatek w ostatnich latach dołączyła jeszcze jedna, całkiem nowa i silna finansowo grupa turystów. Chodzi oczywiście o wyższą sferę przestępczego świata Rosji i innych państw wschodnioeuropejskich. Jest ich wielu i kieszenie mają wypchane dolarami. Ci nowobogaccy Rosjanie i Polacy, tak jak i większość pozostałych gości regionu, nie zadowalają się li tylko zimnymi połaciami śniegu, wymagają od wakacji znacznie więcej, w szczególności mnóstwo uciech po nartach, zakupów i naturalnie możliwości liźnięcia słońca. Pod wszystkimi tymi względami austriacka oferta jest absolutnie najlepsza w Alpach.

Dotyczy to na przykład także Kitzbühel, gdzie w każdej chwili można się natknąć na bogatych, sławnych, szlachetnych i pięknych tego świata. Kiedy zapada zmrok jest tu równie dużo dobrych barów, dyskotek, restauracji, gospód i całej tej reszty – wszystkiego co posiada każde duże miasto. Ale też miejsce jest niezwykle snobistyczne. Poza tym w weekendy odwiedza je cała masa południowych Niemców, tak że w rezultacie czas oczekiwania na przejazd wyciągiem jest niesłychanie długi. Aczkolwiek dla niektórych jest to całkiem korzystna sytuacja, daje im bowiem więcej czasu na nawiązanie flirtów.

Zaplecze turystyczne jest równie dobre jak we wszystkich miejscowościach wypoczynkowych Alp, także jeśli chodzi o interesujące formy spędzania czasu „po nartach". Przemysł turystyczny doszedł już do tego, że nie da się przyciągnąć gości, jeśli nie zapewni się im dobrej, zróżnicowanej oferty nocnych rozrywek, wśród których każdy może znaleźć coś dla siebie.

Tak więc Saalbach-Hinterglemm, Sölden i Kotzbühel, jak wykazuje ten szeroko zakrojony, przeprowadzony przez „Cats" test, nie są absolutnie żadnymi wyjątkami.

Schladming – od czasu alpejskich mistrzostw świata w 1982 roku jedna z najcieplejszych nazw tego zimnego czasu – jest perłą w niezwykłym narciarskim raju jakim jest Dachstein-Tauerns. Także tutaj jest w czym wybierać, kiedy ma się ochotę wyjść gdzieś na jeszcze jeden mały kieliszek i przyprowadzić ze sobą do domu cieplutki drobiazg pod pierzynę. Są tu takie miejsca jak „Charly's Treff", „Siglu", „Hangl" i „Sondebar". Tak samo tutaj jak i w innych popularnych centrach sportów narciarskich nie ma zbyt wielu możliwości na seks za pieniądze. Ani w klubach, ani w barach. No bo któżby płacił za coś, co w równie oczywisty sposób może dostać na dodatek w lepszym wydaniu.

Stubaital i Badkleinkirchheim to dwie kolejne modne miejscowości, które możemy gorąco polecić. Leżą w przepięknym terenie i poziomem wybijają się dobrze ponad przeciętność. Austriacy potrafią zadbać o to, co wiąże się z zimowym wypoczynkiem. Niemcy też, ale nie mają takiej ilości wspaniałych punktów docelowych w Alpach.

Właściwie sądzimy, że tylko dwa z nich zasługują na to by trafić na naszą ekskluzywną listę przebojów, a są to Oberstdorf i Garmisch-Partenkirchen. Ten ostatni raj narciarski stoi twardo przy podtrzymywaniu tradycji, ale sprawia to tylko, że miejsce jest jeszcze bardziej interesujące, także dla tych młodych, którzy mają wysokie wymagania co do szerokiego asortymentu atrakcji. Garmisch jest jeszcze niewiarygodnie dumne z odbytych tam zimowych Igrzysk Olimpijskich w 1936 roku. Równie dumne jest z posiadania na swoim terenie najwyższego szczytu górskiego Niemiec – Zugspitze (2965 m n.p.m.), który jest jedynym w kraju miejscem o całkowicie pewnych warunkach śniegowych. Można cieszyć się tu zarówno wiecznym śniegiem jak i korzystać z szerokiej gamy różnorodnych, atrakcyjnych tras, odpowiednich dla różnych gustów i umiejętności. Nic więc dziwnego, że to osławione miejsce ma swoich fanów, którzy przyjeżdżają tu co roku.

Życie nocne jest bogate i różnorodne o czym przekonują takie top dyskoteki jak „St. Johnes" i „Peaches". W nieco bardziej wyciszonym Oberstdorf możemy polecić trzy najgorętsze lokale nocne: „Walk in", „James" i „Weinklause". Pamiętaj zawsze i niezależnie od okoliczności, że zbyt duża ilość herbaty myśliwskiej szybko podnosi poziom alkoholu we krwi, co nie sprzyja aktywności ani na szlakach, ani kiedy wracasz do domu ze zdobyczą nocy...



Te panienki nie przebierają w środkach, żeby tylko zaliczyć paru niezłych typów



Beatrice





Foto: GLENN MORALES

Beatrice





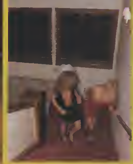
ZIMOWY URLOP: Szwecja

Tekst: Elżbieta i Janka
Foto: Tomas Edberg
i Årefjäll

Nasz spontaniczny striptiz zakończył się interwencją policji...



...ale chłopakom się podobało



Było wiele wieczorów do późnej nocy





Oczywiście musiałyśmy spróbować miejscowego piwa, Hummel





Zawsze jest tłoczno i wesoło w dyskotece „Bygget"

Byłyśmy na dworcu głównym w Sztokholmie i z mieszanymi uczuciami wsiadałyśmy do pociągu zmierzającego w kierunku Åre. Żadna z nas nie była specjalną entuzjastką sportu, a już w bieganiu na nartach byłyśmy kompletnymi nowicjuszkami. Mocno zastanawiałyśmy się, czy powinnyśmy decydować się na spędzenie czasu w towarzystwie północnych zapaleńców narciarstwa, z którymi nie łączą nas absolutnie żadne zainteresowania. Jak się okazało, nasze obawy były zupełnie niepotrzebne.

Ekspres do Åre miał do zaoferowania i steki i dyskotekę, i po brzegi wypełniony był ludźmi, zdecydowanie nastawionymi na korzystanie z uroków życia. Przeciętny wiek pasażerów to około 20 lat. Rześcy młodzieńcy i seksowne dziewczyny nie dopuścili do zapanowania nudy, nawet podczas tej 10-godzinnej podróży.

Ale kiedy dotarłyśmy do miejsca przeznaczenia i wysiadłyśmy z pociągu w szarawej poświacie poranka, nie było już ani trochę zabawnie, tylko zimno. Bardzo zimno. I gdzie podziali się wszyscy nasi wspaniali współpasażerowie? Wszyscy ci, co wysiedli teraz z pociągu wyglądali bardziej na obładowane Muminki. Termometr wskazywał minus 20 stopni, śnieg skrzypiał pod naszymi stopami, kiedy to odstawione na bóstwa, balansowałyśmy na wysokich obcasach idąc w kierunku hotelu.

Tak więc naszym pierwszym zadaniem w Åre było wypożyczenie odpowiedniego do sportów zimowych stroju. W wypożyczalni sprzętu sportowego znalazłyśmy kilka ładnych kombinezonów narciarskich i nagle zimno przestało wydawać się tak dokuczliwe. Zdecydowałyśmy się udać na wstępny rekonesans.

Pierwsze co nas uderzyło, to tłum ludzi. I kolejki. Stały przed kioskiem z parówkami, przed wypożyczalnią nart, nie mówiąc już o kolejce linowej, wywożącej ludzi w wyższe partie góry. Przejazd około 200-metrowej długości. Ale nikt się szczególnie nie irytował koniecznością oczekiwania. Najwidoczniej biegacze na nartach są bardzo cierpliwymi ludźmi.



Okazało się, że niemożliwością jest utrzymanie się w pozycji stojącej na snowboardzie

O wiele przyjemniej było jeździć na kucach islandzkich niż na nartach







ŚNIEG I SEKS

Biegi narciarskie łączy się na ogół ze świeżym powietrzem, czerwonymi policzkami i powszechnie uznanym, zdrowym stylem życia. Ale czy rzeczywiście życie w szwedzkich miejscowościach narciarskich jest tak niewinne i zdrowe? By się o tym przekonać „Cats" wysłał na rekonesans do Åre swoje modelki: Elę i Jankę.



Jak nie udało się znaleźć chłopaka, miałyśmy do dyspozycji siebie







Ciepłe ubranie to konieczność. Dobrze, że można wypożyczyć...

Ponieważ nie chciałyśmy być gorsze od innych, postanowiłyśmy spróbować jazdy na nartach, mimo że wyglądało to na bezpośrednie zagrożenie dla życia. Żadna z nas nigdy wcześniej nie miała nart na nogach, więc same sobie zaimponowałyśmy taką odwagą. Dziewczyna z wypożyczalni powiedziała, że znacznie łatwiej uczyć się jazdy na snowboardzie niż na nartach. Wzbudziło to nasze podejrzenia. Zdawało nam się, że trudniej utrzymać równowagę na jednej desce niż na dwóch, ale ostatecznie udało jej się nas przekonać.

Po około półgodzinnych zmaganiach z ochraniaczami i linami bezpieczeństwa, w końcu mogłyśmy rzucić się na stok. Od razu zrozumiałyśmy, że nie było to niebezpieczne, za to bardzo zabawne. Zapewne dlatego, że nie udawało nam się zbyt długo utrzymywać pozycji stojącej. Rekordem były odcinki metrowej długości. Po godzinnym boju poddałyśmy się. Wtedy nagle udało nam się stanąć na samym środku drogi pary rozpędzonych narciarzy, z niesamowitą prędkością zjeżdżających w dół zbocza. Jeden z nich ominął nas, ale paskudnie upadł. Potłukłyśmy też lusterko jakiegoś zaparkowanego u stóp zbocza samochodu. Poza tym byłyśmy przemarznięte do szpiku kości i mokre od ciągłego turlania się w śniegu. Przyznałyśmy się same przed sobą, że to zabawa nie dla nas. Zapewne nocne rozrywki w Åre będą czymś bardziej dla nas odpowiednim.

Ruszyłyśmy więc do hotelu i od razu wpadłyśmy w sam środek wielkiej imprezy. Mimo że było dopiero wczesne popołudnie, hotelowy bar pękał w szwach. Trafiłyśmy na osławione „po nartach". To jeden z przyjemniejszych rytuałów królujących w miejscowościach sportów zimowych. Upicie się w sztok mimo wczesnej pory, jest tu społecznie akceptowane. Takiego, ciągle odzianego w kombinezon i buty narciarskie klienta, po prostu około godziny siódmej, wynosi się do łóżka i cześć. Z zaciekawieniem rozglądałyśmy się przez chwilę, zanim zdecydowałyśmy się zaczekać z dołączeniem do zabawy do nieco późniejszych godzin wieczornych.

Okazuje się, że Åre jest w czym wybierać, jeśli człowiek chce się zabawić. Cała masa restauracji i dyskotek dba o to, by było co zamówić po zapadnięciu zmroku. Najpopularniejszą dyskoteką jest „Bygget", „Diplomat", „Country Club" i „Torvtaket". Zdecydowałyśmy spróbować „Bygget", największą i najbardziej znaną dyskotekę.

Sama dyskoteka jest ogromna, kilka barów i scena, na której regularnie występują najpopularniejsze zespoły rockowe Szwecji. I najlepsze ze wszystkiego – tłum wspaniałych chłopaków. Było ich tam setki... tysiące. Gdzie by się człowiek nie obrócił, zawsze było na czym oko zatrzymać. Aż mokro się robiło między nogami.

Niestety, jak dla nas, było tego trochę za dużo. Wszyscy ci piękni ludzie wokoło, sprawili, że spontanicznie zaczęłyśmy rozbierać się na samym środku parkietu, czym wzbudziłyśmy powszechny zachwyt wśród znajdujących się dokoła nas chłopaków, za to niezbyt spodobało się to właścicielowi lokalu. Zwyczajnie zadzwonił na policję, która po prostu nas aresztowała za obrazę moralności publicznej. Tak też może zakończyć się wieczór w Åre, jeśli człowiek nie trzyma się obowiązujących tu, a nieco bardziej prowincjonalnych niż w Sztokholmie, zasad.

Mimo wszystko zdążyłyśmy skonstatować, że „Bygget" jest dyskoteką najwyższej klasy. Nie wspominając już o chłopakach. Mmmm...

Resztę pobytu w Åre spędziłyśmy w pozostałych dyskotekach (już się nie rozbierając) i doszłyśmy do wniosku, że wszędzie jest fest zabawa. Mnóstwo ludzi i znakomity nastrój. A gdy nie udało się znaleźć jakiegoś partnera, zawsze miałyśmy siebie.

Zmagania z nartami i snowboardami zostawiłyśmy innym. Były tam lepsze i ciekawsze propozycje spędzenia czasu. Między innymi jazda go-cartami i skuterami śnieżnymi. Ale najlepsza ze wszystkiego była jazda na kucach islandzkich po świeżym, sypkim śniegu. Wspaniałe przeżycie.

Åre nie jest jedynym ośrodkiem sportów zimowych w Szwecji. Propozycje pochodzą od ludzi bardziej obytych z nartami niż my i są następujące: Riksgränsen – sezon zaczyna się w połowie lutego i trwa do późnej wiosny. Dobre warunki narciarskie i kwitnące życie towarzyskie skoncentrowane w dwóch, do połowy zakopanych w śniegu, domach. Aby tam dotrzeć, należy zwrócić się o pomoc do miejscowych. Sälen – atrakcyjny dla wielbicieli snowboardu. Rozrywki dopasowane do potrzeb rodzin z dziećmi. Najlepszy lokal nazywa się „Bistro Mogul", a życie nabiera tempa tylko w czwartki. Vemdalen – także typowy raj dla snowboardzistów, ale możliwości rozrywek lepsze niż w Sälen.



Narciarski raj – Hemsedal i Trysil:

After-

Dopiero gdy zaczyna się impreza po-nartach, odkrywasz prawdziwą przyjemność uprawiania sportów zimowych... „Cats" odwiedził Hemsedal i Trysil – dwa norweskie ośrodki rozrywek zimowych, gdzie potwierdziliśmy, że wczasy zimą to coś więcej niż tylko narty. Jeśli jesteś prawdziwym fanem narciarstwa, idź na całość i korzystaj z przyjemności „po-nartach" dla zaawansowanych...

-SKI





Tak może wyglądać norweski przewodnik narciarski, chociaż zapewne ci, których spotkasz, będą mieć na sobie ubrania, w każdym razie na początku



Rozgrzewka przed najpiękniejszą formą norweskich przyjemności po-nartach





Pokusy i okazje są wszędzie!

Norweżka, blond i oszalała na punkcie nart. Możesz spotkać całą masę dziewczyn jak ona

Urodzeni z nartami na nogach, mówi się o Norwegach, ale rozwój sportów zimowych i wzrost zainteresowania nartami zawdzięczamy raczej miejscowościom alpejskim w południowej Europie. Dzięki ich gigantycznym narciarskim ośrodkom ze wszystkimi dodatkowymi atrakcjami wzrósł standard i zainteresowanie jazdą na nartach.

Kiedyś nazywało się to tylko wycieczką na narty z miłym akcentem po dniu spędzonym na śniegu. W dzisiejszych ośrodkach turystyki zimowej oferuje się rozrywki, które znacznie wykraczają poza li tylko jazdę na nartach. Dlatego też „Cats" zainteresowało się dwoma z najbardziej znanych norweskich centrów turystyki zimowej – Hemsedal i Trysil. Tutaj, jak i we wszystkich innych tego rodzaju miejscach, narty są tylko jednym z elementów rozrywki. Są jedynie wstępem do prawdziwej zabawy, alkoholu i seksu.

Po kilku dniach spędzonych we wspomnianych miastach, wiemy, że prawdziwi zwolennicy nart czy uprawiają narciarstwo zjazdowe czy jazdę w stylu klasycznym, mają też i inne zainteresowania. A seks jest jednym z nich. Dlatego też zagorzali narciarze bardziej smarują ciała, niż swoje deski. Najprawdopodobniej wczasy narciarskie bardziej przesiąknięte są erotyką, niż podróże służbowe do takich metropolii seksu jak Hamburg, Frankfurt czy Amsterdam.

Hemsedal leży w odległości trzech godzin jazdy samochodem od Oslo i jest miejscem numer jeden jeśli chodzi o narty oraz kontakty towarzyskie w zimowej Norwegii. To tutaj przyjeżdżają Duńczycy, Szwedzi i Norwegowie żeby zaznać życia, a miejscowa ludność oferuje im dobrze zorganizowaną bazę narciarską i nieograniczoną gościnność.

W Centrum Narciarskim w Hamsedal i Solheisen w Grondalen, sezon narciarski rozpoczyna się w połowie listopada i trwa do początków maja. W ciągu sezonu organizuje się niezliczoną ilość konkurencji i zabaw narciarskich ku uciesze wszystkich amatorów białego szaleństwa. Są tu także różnego rodzaju pokusy dla tych narciarzy, których zainteresowania sięgają poza biel szlaków zjazdowych.

A propos bieli... Nadjeżdża blondyna na nartach, ma okrągłe kształty i wypukłości stworzone do czegoś więcej niż trochę przyjemności z jazdy slalomem. Uśmiecha się i mówi, że jest prawdziwą miłośniczką nart, ale może być też naszym przewodnikiem po Hemsedal, zarówno gdy chodzi o trasy narciarskie, jak i bardziej gorące rozrywki.

– Wiem wszystko o tym jak sprawić, by było dobrze i słodko w czasie narciarskich ferii zimowych – dodaje i stwierdza, że na dzisiaj dość już śnieżnych zjazdów. – Just follow me!!!

– Już wystarczająco długo trzymałam złączone nogi, teraz mięśnie ud poćwiczą w nieco inny sposób. Otarłam też sobie pięty, bo buty mnie uciskają. Nie chodzi o to, że chcę być masowana... – parska nasza blond przewodniczka. Bardzo jesteśmy radzi, że przejeżdżała obok nas. Jej obecność daje nam nagle wrażenie, że sport narciarski może być rzeczą przyjemną. Drugiej takiej „sztuki" długo by szukać. Jest to w każdym razie „sztuka", którą niejeden mężczyzna chętnie poznałby dokładniej...

– Jest coś takiego, co nazywa się „After-ski". Chodźcie – mówi ta energiczna Śnieżka i obraca biust... przepraszam, twarz w stronę zbocza prowadzącego do doliny.

– Następny przystanek „Stavkroa" – woła i mruży oko na dźwięk nazwy. Nie gra roli, że karta rabatowa na wyciąg za cały dzień jazdy, która kosztowała ponad 40 $ została wykorzystana tylko w połowie.

Centrum Narciarskie w Hemsedal kąpie się w słońcu, ale my na szczęście, pozostajemy na to obojętni. Termos z porzeczkową rozgrzewką i na pół zmarznięta pomarańcza pozostają nienaruszone w plecaku. W „After-ski" czeka lodowato zimny pilsner i wspólna, intymna śpiewka. Takich miejsc jest wiele. „Stavkroa", „Garasjen", „Elgen Bar", „Hems'en", „Fanitullen" i „Hemsedal Cafe" są najpopularniejszymi z nich. Już około godziny 14, do pubów zaczynają schodzić się najszybsi narciarze, dla znalezienia towarzystwa po-nartach. Obowiązują lustrzane okulary na czołach, kombinezony narciarskie we wszystkich kolorach tęczy, no i oczywiście kilogramy butów narciarskich na nogach. Pomieszczenia szybko się zapełniają. Ręce mocno ściskają zaparowane od świeżego zimnego piwa kufle, a rozmowy z czasem przechodzą na wyższe tony, aż do krzyku.

„After-ski" jest miejscem rozmów typu „czy-to-nie-ciebie-widziałem-na-stoku". Chodzi o znalezienie partnera/ki tej nocy, zanim ktoś inny sprzątnie nam zdobycz sprzed nosa. Trzeba więc zachować pozycję pionową gdzieś do godziny 18. Błyskawiczny skok do hotelu czy chaty, prysznic, czyste majtki i skarpetki dodają nowych sił i zwiększają szanse na skuteczny podryw. Teraz już lokale „After-ski" mogą być miejscem twojego działania. Przez całą noc tańczysz w rytm muzyki disco lub występującego na żywo zespołu. Prawdziwy zapaleniec narciarstwa wytrzyma aż do żałosnego końca...

W Hemsedal prawie wszędzie tam, gdzie można się czegoś napić, można też wypić coś mocniejszego. Ceny są słone, ale kto by się tym przejmował. Narty to rozrywka, a zabawa kosztuje. W hotelach w Hemsedal grają do tańca zespoły muzyczne, a jedzenie jest dobre i różnorodne. Publiczność jest stosunkowo dorosła.

„Hemsedel Cafe" jest najbardziej popowa. Obstawiona przez gości o typowej kulturze alpejskiej, którzy ciągną za najnowszą modą i korzystają z wszelkich przyjemności jakie wiążą się z nartami zarówno na świeżym powietrzu jak i w pomieszczeniach zamkniętych. Spotkasz tu ludzi co uprawiają „potyczki dla zaawansowanych" i „równoległy slalom z uniesionymi piętami". Zatem hasło brzmi: koniecznie odwiedź Hemsedal z jego 20 wyciągami i 40 zboczami narciarskimi oraz pulsującym życiem nocnym.

Trysil także dzielą od stolicy trzy godziny jazdy samochodem. W ciągu ostatnich lat zamieniło się ono w narciarskie eldorado wysokiej klasy, z nowymi hotelami i mieszkaniami. Centrum Narciarskie w Trysil jest równie wielkie i huczne jak w Hemsedal, ale teren z 24 wyciągami i 62 stokami jest bardziej dostosowany do potrzeb rodzin z dziećmi. Karta rabatowa na cały dzień, dla osoby dorosłej, dająca wejście na wszystkie wyciągi, kosztuje około 30 $. Odwiedzający to głównie Szwedzi, Duńczycy i Norwegowie. Wyciągi i trasy zjazdowe rozciągają się na całe góry Trysil, od centrum przy Trysilfjeld Apartment do Fageråsen. Tu także kwitnie nocne życie towarzyskie.

Półlitrowe piwo jest również tu, w górach Trysil, świeże, zimne i smakuje znakomicie. Działa także bez zarzutu.

Najlepszych przeżyć zaznasz w „Låven". Tu jest najwięcej narciarzy na centymetr kwadratowy i lokal jest zawsze przepełniony w szczycie sezonu.

– U nas wszystko wolno z wyjątkiem tańczenia po stołach – twierdzi właściciel lokalu, który zresztą chodzi z dzwoneczkiem po zboczu i serwuje „metr piwa" – tacę z sześcioma półlitrowymi butelkami.

Zabawa jest także w „Stallen" i „Vaffelstua" w Knettsetra. Kiedy oddech już jest spokojny, wypijasz piwo nie zdejmując nart, na dworze i podrygujesz w takt rocka granego na żywo. Inne oazy to „Ski-Pub" i „Heiskroken". W Fageråsen pijesz piwo stojąc w tłoku w „Pilgrimen" albo „St. Olavs Pub".

Noce także mają swój urok. Niektórzy wybierają kulig z pochodniami i grzanym sokiem, podlanym miejscowym bimbrem. Inni wolą tańczyć w barach któregoś z trzech dużych hoteli Trysil: „Norlandia Trysil-Knut", „Viking Trysil Hotell" czy „Trysilfjell Apartment".

Wszystkie one to niezłe miejsca na zaliczenie jakiejś zdobyczy. Jeśli do-

[illegible] masz właściwy styl...

Dla niewt[illegible]nych amatorów narciarstwa i [illegible] co dopiero dołączyli do grona zimowych szaleńców, a chcieliby szybko poznać obowiązujące normy, podajemy krótkie wyjaśnienia. Chodzi o to by rozgryźć terminologię fachową.

Mówi się szczyty narciarskie, a nie narciarskie pagórki... Kijki to coś takiego, co trzyma się w rękach, a co dodaje prędkości podczas zjazdów w dół zboczy. Nie mylić z babcinym kijkiem do podpierania się podczas marszu. Jazda po pagórkach to rodzaj jazdy po wypukłościach, na śnieżnym podłożu. Nie ma nic wspólnego z damskimi wypukłościami, na prześcieradle. „Równoległy slalom" to konkurencja jeden na jednego, a nie namiętna randka na nartach. A trening pup, chociaż oczywiście jest nastawiony analnie, oznacza jednak wyścigi po śniegu z kijkami narciarskimi trzymanymi z tyłu ciała. Co powiedziałbyś na zaproszenie do gumowej przygody? W Hemsedal jest to rodzaj zabawy na świeżym powietrzu, dla ludzi kompletnie odzianych. Siedzi się w wielkiej oponie samochodowej, którą skutery śnieżne lub konie ciągną w góry. Teraz już wiesz jak jak obronić się przed pomyłką, kiedy pojedziesz na narciarskie ferie. Pokusy i zaproszenia stoją w kolejce, niezależnie od tego, na co masz ochotę. Czego innego możemy ci życzyć – udanego wypoczynku zimowego, czy będziesz leciał na dół, czy na nią. Życzymy ci [illegible] w przyjemnościach [illegible] gumowych przygodach i treningach pup... już tej zimy.

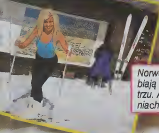
– Gdybyś miał wątpliwości, [illegible] chaj fachowców z doświadczeniem – zachęca platynowa blondynka, narciarski przewodnik „Catsa":

– Jedna z zasad bezpieczeństwa w górach brzmi: „nigdy nie jest za późno, żeby wyskoczyć". To trzeba wiedzieć, ale niech ci to nie przyjdzie do głowy, jeśli ci się uda mnie oczarować i będziesz miał ochotę przeżyć ze mną nieco przyjemności dla zaawansowanych. My, narciarki, lubimy mieć całe ramię więc dobrze używaj kija(-ków), chłopcze. Jak już wszyscy dobrze wiedzą, ferie na nartach to dużo więcej radości niż sama tylko jazda.



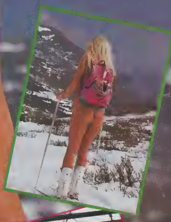


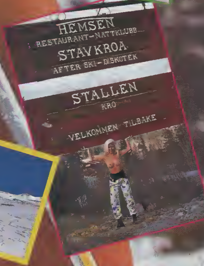




Norweskie dziewczyny uwielbiają ruch na świeżym powietrzu. Ale także w pomieszczeniach...

Reportaż Cat: Frank Karlsen








Candice



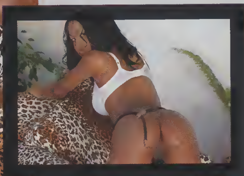









Foto: MICHAEL ANCHER

Candice



Stary Kowalski przez całe życie lubił kobiety. Gdy ukończył dziewięćdziesiątkę, zaręczył się z 18-latką. W kilka dni później przechodzi coroczne badania kontrolne u swojego lekarza.
– Co takiego? Osiemnastolatka? Czy nie wie pan, że to pewna śmierć?
– Naprawdę? Jeśli tak się stanie, znajdę sobie nową żonę.

Młoda para po raz pierwszy pojechała do miasta:
– Moja matka powiedziała, że zawsze na wszystko mam mówić nie.
– Zgoda, czy masz coś przeciwko temu, bym cię trzymał za rękę?
– Nie.
– A czy masz coś przeciwko, bym cię objął?
– Nie.
– Skarbie, jeśli rzeczywiście zawsze będziesz mówiła nie, na pewno nasze życie będzie usłane różami.

Modelka przyszła do pracy, ale wszystko idzie jej jak po grudzie.
– Co się z tobą dzieje, Małgosiu? Zupełnie nie jesteś dziś w formie.
– To wina mojego narzeczonego, stracił wszystko na giełdzie.
– To rzeczywiście przykre.
– O tak, a do tego zostawiła go dziewczyna.

NOWA PRACOWNICA PRZYCHODZI ZAWSZE DO BIURA W TAK OBCISŁEJ SUKIENCE, ŻE MA TO ZŁY WPŁYW NA MĘSKI PERSONEL FIRMY. PEWNEGO DNIA SZEF WZYWA JĄ DO SIEBIE.
– PRZEPRASZAM, CZY PANI SPRZEDAJE SWOJE CIAŁO?
– OCZYWIŚCIE, ŻE NIE.
– A WIĘC NIE ROZUMIEM, DLACZEGO ROBI PANI MU TAKĄ REKLAMĘ...

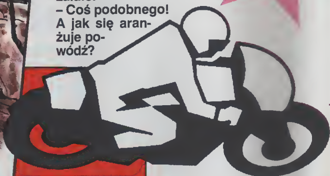
Dwie przyjaciółki rozmawiają ze sobą:
– Pragnęłabym, aby Krzysiek chciał zaciągnąć mnie do łóżka.
– A mnie się wydawało, że go nie lubisz.
– To prawda, ale chciałabym móc powiedzieć mu nie.

KAROL ZAPOMNIAŁ KTÓREGOŚ DNIA ZABRAĆ AKTÓWKĘ Z DOMU.
WRACA WIĘC PO NIĄ I WIDZI ŻONĘ NAGUSIEŃKĄ, NACHYLONĄ NAD STOŁEM KUCHENNYM. PODCHODZI DO NIEJ. POKLEPUJE JĄ PO PUPIE.
– NO, CO MOGĘ DZIŚ PANI ZAPROPONOWAĆ?
– HM, POPROSZĘ DWA Z CUKREM I JEDNO ZE ŚMIETANKĄ.

Pewien mężczyzna przychodzi do lekarza:
– Panie doktorze, co noc mam bardzo dziwne sny. Śni mi się, że goni mnie całe stado pięknych nagich dziewcząt, a ja przed nimi uciekam.
– A co ja na to mogę poradzić?
– Proszę mi amputować nogi.



Dwaj starzy milionerzy spotykają się na plaży w jednym z krajów Ameryki Południowej:
– Dzień dobry, panie Hansen, co pan tu robi?
– Widzi pan, spaliła mi się fabryka, wziąłem pieniądze z ubezpieczenia i przyjechałem tu.
– To ciekawe. Mnie przydarzyło się coś podobnego. Tyle tylko, że moją fabrykę zalało.
– Coś podobnego! A jak się aranżuje powódź?



Nowoczesna matka do mieszkającej z nią córki:
– Że też ty nie masz ani odrobiny wstydu. Wszystkie twoje siostry już się rozwiodły, a ty nawet nie wyszłaś za mąż.



– **Popatrz tylko na tę starą raszplę.**
– **To moja żona.**
– **O, bardzo mi przykro.**
– **Przykro. A jak mnie musi być przykro!**

Definicja dobrej żony:
Kobieta, pomagająca ci rozwiązać wszystkie problemy, których mógłbyś uniknąć, pozostając kawalerem.



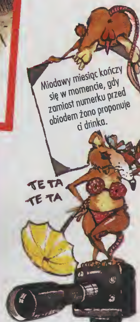
O rany, ty też byłeś u chirurga plastycznego?...

Pomiędzy dwiema przyjaciółkami:
– No i co, dobrze się bawiłaś?
– Dobrze? Wynudziłam się za wszystkie czasy.
– Dlaczego więc nie wróciłaś wcześniej?
– Bo nie mogłam znaleźć stanika.

JUREK LECI SAMOLOTEM. W PEWNEJ CHWILI PODCHODZI DO NIEGO STEWARDESA, PYTAJĄC:
– DZIEŃ DOBRY, CZY ZECHCE PAN ZJEŚĆ ŚNIADANIE?
– A JAKI MAM WYBÓR?
– TAK LUB NIE.



LUDWIK I MAREK ROZMAWIAJĄ W BARZE:
– MOJA ŻONA JEST ANIOŁEM.
– TO MASZ SZCZĘŚCIE. MOJA WCIĄŻ JESZCZE ŻYJE.



Podczas nocy poślubnej:
– Karolu, musisz wiedzieć, że jestem dziewicą.
– Przecież już trzykrotnie byłaś mężatką.
– Tak, ale mój pierwszy pił tak dużo, że zawsze wieczorami spał, drugi bardziej interesował się moim bratem niż mną, a trzeci był specjalistą od reklamy.
– A co z nim było nie tak?
– Siadał zwykle na krawędzi łóżka i opowiadał jak nam będzie dobrze, a w międzyczasie ja zasypiałam.

– Czy to znaczy, że Ludwik popełnił samobójstwo?
Sądziłbym raczej, że to ostatnia rzecz, jaką by zrobił.
– I tak właśnie było.





Pewnej kobiecie znudziło się już zaglądanie przez męża do kieliszka. Któregoś wieczoru przebiera się więc za Szatana, a gdy mąż przychodzi do domu, wyskakuje na niego z krzykiem.
– I tak mnie nie przestraszysz. Ożeniłem, się z twoją siostrą.



– Miło mi słyszeć, że jesteście szczęśliwym małżeństwem.
– Mała poprawka. Ja jestem żonaty, a moja żona szczęśliwa.

HUMOR CATSA

WYŻSZA SZKOŁA SEKSU

Jak Twoim zdaniem powinien zachować się Andrzej? Jak powinna zareagować Monika? Wymyśl zakończenie z happy-endem i prześlij je na adres redakcji z dopiskiem „W.S.S.". Wśród autorów najbardziej pomysłowych szczęśliwych zakończeń rozlosujemy nagrody, a ich listy wydrukujemy w rubryce Wyższa Szkoła Seksu.

Jan Nieżelański

Pod prysznicem

– Chcesz od tyłu? – spytał Andrzej masując swojego sterczącego fiuta. A ty? – głos Moniki, jak zwykle w takich sytuacjach, był przesycony erotycznym brzmieniem.

– Wiesz, że tak lubię najbardziej – odpowiedział Andrzej podnosząc się z łóżka. Monika przysunęła się bliżej krawędzi, tak aby Andrzej stojąc za nią mógł bez trudu dobrać się do jej cipki.

Pierwsze pchnięcie, jak zwykle, było bardzo przyjemne. Czuła jakby ktoś wbijał w nią kawał drąga i za każdym razem, mimo, iż starała się odpędzać powracającą filmową scenę „wbijania na pal", wyobraźnia podsuwała jej obraz ciosanego słupa, na który naciągano skazańca. Dysząc głośno i wzdychając (Andrzej to bardzo lubił) była na siebie zła, że niezbyt dokładnie wysmarowała swoją cipkę kupionym w seks shopie żelem, który zwykle ułatwiał jej wytrzymywanie stosunku.

Monika była świetną aktorką. Już w szkole podstawowej potrafiła zagrać każdą zaproponowaną jej rolę. Udawanie super kochanki w łóżku przychodziło jej w związku z tym bez trudu. Andrzej nigdy by się nie domyślił, że jego żona udaje orgazmy. Był przekonany o swych seksualnych umiejętnościach i często w towarzystwie znajomych lubił się przechwalać, jak bardzo potrafi dogodzić Monice żartując, że Wiesi i Robertowi musi na imieniny kupić stoper, aby nie musieli słuchać świntuszeń Moniki.

Robert był bardzo przystojnym, lekko łysiejącym trzydziestolatkiem i Monika często przyłapywała się na tym, że zerka w stronę jego rozporka zastanawiając się, czy jego kutasik jest podobny do Andrzeja.

– Rżnij mnie! Och, tak! Ale to robisz super! Ale jesteś ogierem... Podczas gdy uszy Andrzeja odbierały narastające dźwięki rozkoszy żony, Monika w duchu zastanawiała się, czy tym razem uda mu się skończyć szybciej niż zwykle, czy znowu będzie to trwało pół godziny i trzeba będzie przygotować się na przećwiczenie innych pozycji.

– Czy chcesz, abym ci przeleciał ten mały otworek – podnieconym głosem szeptał Andrzej.

– A ty byś chciał? – spytała Monika. Zamiast odpowiedzi poczuła stopniowe napieranie na zaciśnięte kółeczko, które z trudem dawało się namówić na objęcie penisa. Kiedy w końcu Andrzejowi udało się umieścić w nim główkę swojego ptaszka poczuła, wypełniającą ją w środku pulsującą wilgoć. Na szczęście tym razem nie trwało to zbyt długo.

– Było super – szepnęła do Andrzeja, ale teraz musisz pozwolić mi się umyć. – Myśl o tym, że za chwilę poczuje ciepły strumień prysznica masujący jej krocze zawsze wprawiała ją w przyjemne podniecenie. Po raz pierwszy poznała w ten sposób orgazm, kiedy miała 15 lat. Od tego czasu prysznic był dla niej jedynym sposobem rozładowania seksualnego napięcia. Najczęściej onanizowała się w ten sposób po stosunku. Kiedy po kilkunastu minutach wracała do sypialni, Andrzej najczęściej już głęboko spał.

Dopiła szklaneczkę stojącego na nocnej szafce piwa (Andrzej wyjątkowo miał dzisiaj ochotę na piwo i przed pójściem do łóżka wypił dwie puszki). Kilka łyków złocistego trunku przywrócił gardłu Moniki naturalną wilgoć nadwyrężoną głośnymi westchnieniami. Otwierając drzwi łazienki pomyślała, jak zwykle, o Robercie i Wiesi. Fantazje szybko popłynęły w kierunku tego, jak Robert pieprzy ją od tyłu. Tym razem postanowiła wykorzystać te obrazy dla zbudowania podniecenia. Kiedy pierwsze strumienie wody zaczęły delikatnie uderzać o jej łechtaczkę, podniecenie szybko zaczęło wchodzić na właściwy poziom. Poczuła falę ciepła rozpływającego się po piersiach i delikatne tętnienie w środku...



Mimo zmęczenia Andrzej nie mógł zasnąć. Z jednej strony nie bardzo chciało mu się wstawać z łóżka i skorzystać z ulgi, jaką daje odwiedzenie wc po wypiciu dwóch puszek piwa, z drugiej nieprzyjemne napięcie w dole brzucha domagało się skutecznych działań. Niechętnie podniósł się z łóżka i skierował w stronę łazienki. Kiedy już miał nacisnąć klamkę, zatrzymał się i zaczął nasłuchiwać. Oprócz odgłosów bębniącej wody wyraźnie słyszał dochodzące z łazienki pojękiwania Moniki, które przed chwilą wypełniały sypialnię. Początkowo wydawało mu się, że się przesłyszał. Z każdą chwilą nabierał

jednak przekonania, że to, co słyszy, na pewno dość jednoznacznie wskazuje, że Monika oprócz brania prysznica robi tam coś jeszcze. Wrócił do łóżka i postanowił zaczekać, udając że śpi.

Kiedy po 15 minutach Monika położyła się obok niego, czuł się jak palant, jak rogacz, jak facet wystrychnięty na dutka. Sapnięcia Moniki oznajmiały mu, że zasnęła. Wszedł do łazienki. Kapiące z prysznica kropelki wody doprowadzały go do wściekłości. Patrzył na fiuta i na to metalowe urządzenie jak na swojego seksualnego rywala. Rano postanowił nie wracać do tej sprawy. Jak zwykle Monika obudziła go słodkim pocałunkiem informując, że pora zejść na śniadanie.

– Jak chcesz abyśmy się dzisiaj kochali? – zapytał Andrzej po dwóch dniach od ostatnich wydarzeń.

– A ty, jakbyś chciał? – spytała Monika.

– Powiedz jak ty chcesz – odparł Andrzej czekając aż Monika zdecyduje o wyborze pozycji.

– Pewnie chcesz świntuszku abym dosiadła Cię okrakiem – wyszeptała Monika tym samym erotycznym głosem co zwykle i po chwili wsunęła w swoją znacznie lepiej niż poprzednio wysmarowaną żelem cipkę, sterczącego fiutka.

– Powiedz, kiedy chcesz żebym skończył – szeptał podnieconym głosem Andrzej.

– Dobrze – wyjęczała Monika, która tym razem nie była owładnięta myślami o palu. – Teraz, teraz, zaczęła szeptać gorączkowo, czując że Andrzej zbliża się do wytrysku.

– Och, byłeś super.

– Ty też byłaś cudowna – powiedział Andrzej i przytulił ją mocno. – Było Ci fajnie? domagał się odpowiedzi.

– Naprawdę było super – szepnęła Monika – ale muszę się umyć, bo wszystko ze mnie wyleci na pościel. Zwinnym ruchem wypuściła z siebie więdnącego peniska i ściskając nogi pobiegła w stronę łazienki.

Kiedy drzwi zamknęły się, Andrzej na palcach podszedł do nich i przykładając ucho tak, aby Monika nie zauważyła jego cienia, wsłuchiwał się w dochodzące z łazienki odgłosy. Monika tymczasem, jak zwykle, ukucnęła nad wanną i kierując prysznic w stronę



cipki pomalutku zaczęła dochodzić do orgazmu. „Ym, ym, ym, ymm, ym, ach, ym, ym" rytmiczne postękiwania dobiegały do uszu Andrzeja. A więc to jednak prawda, pomyślał. Jego ręka zawisła nad klamką...

Sam dopisz zakończenie tej historii. Zastanów się, jak Ty zachowałbyś się w podobnej sytuacji.

Poprosiliśmy trójkę zaprzyjaźnionych czytelników, by spróbowali swoich sił jako autorzy. Oto plon ich wysiłków.

Marek Z. z Torunia

... Cofnął jednak rękę i nie otworzył łazienki.

Kiedy Monika przyszła do łóżka, objął ją i przytulił. – Musimy chyba ze sobą porozmawiać – powiedział. – Dwa dni temu i dzisiaj podsłuchiwałem cię w łazience. Wiem, że to po świńsku, ale odkryłem przypadkowo, że się onanizujesz zaraz po naszym zbliżeniu.

Monika nie powiedziała nic. Po chwili jednak wyszeptała: – Robię to dla Ciebie. Nie chcę Cię stracić. Wiem, że zawsze podobają ci się laski, które w łóżku potrafią robić wszystko. Mnie nie bardzo to wychodzi, w związku z tym trochę udaję, żeby nie było Ci przykro.

– Głuptasie – powiedział Andrzej. – Przecież dla mnie przede wszystkim ważne jest to, żebyś ty była zadowolona. Jeśli Ci coś nie odpowiada, powiedz to po prostu. Postaramy się to zmienić. Umówmy się, że następnym razem, kiedy będziemy się kochać powiesz mi jakie pieszczoty sprawiają Ci przyjemność, a jakie nie.

– Ty bardzo mało czasu poświęcasz mojej łechtaczce. Od razu chciałbyś, żebyśmy się pieprzyli, a ja lubię, jak mnie tam właśnie trochę dotykasz.

– A jak lubisz, abym Ci ją pieścił?

– Najlepiej delikatnie i powoli. Potem trochę mocniej i szybciej. Powoli to znaczy tak...

Palec Andrzeja pomału zaczął masować czułe miejsce. Monika rozchyliła nieco nogi. – Yymmm – szepnęła – o tak właśnie lubię, jeszcze delikatniej, bo to jest wtedy przyjemniejsze, o właśnie tak.

Ciało Moniki tym razem rzeczywiście zaczęło odczuwać przyjemność pieszczot Andrzeja. Po chwili zaczęli kochać się jeszcze raz, tym razem sąsiadom Andrzeja i Moniki naprawdę przydałyby się stopery.

Ewa z Gdańska

Nacisnął klamkę. Monika była akurat prawie przed orgazmem.

– Bardzo mnie podnieciły odgłosy – powiedział Andrzej. – Uwielbiam słuchać, jak się pieścisz.

Podniecenie Moniki było jednak silniejsze od skrępowania widokiem Andrzeja.

– Chodź – powiedziała – nauczę Cię jeszcze jednej sztuczki.

Tym razem prysznic wylądował w rękach męża. Polewał nim ciało Moniki zataczając kółka wokół jej piersi i od czasu do czasu kierował strumień wody na jej nabrzmiałą z podniecenia cipkę.

– Ja też mam pewien pomysł – powiedział Andrzej. – Następnym razem pokochamy się wspólnie pod prysznicem.

– Nie przerywaj – rób tak jeszcze – szeptała Monika. To jest cudowne.

Po chwili autentyczny orgazm zaczął wstrząsać jej ciałem. Otuloną ręcznikiem Andrzej zaniósł do łóżka.– To cudowne że mam Ciebie – wyszeptała Monika zapadając w słodki sen.

Agata Z. z Radomia

Cofnął jednak rękę i wrócił do łóżka.

Kilka dni później, kiedy leżeli w łóżku, Andrzej zaproponował:

– Co sądzisz o tym, abyśmy obejrzeli jakiegoś pornuska.

– O'key – odparła Monika. Podczas oglądania sceny, w której przystojny Murzyn pastwił się nad swoim penisem miętosząc go w ręce i oglądając rozbierającą się w oknie blondynę, Andrzej powiedział: – Wiesz, muszę Ci się do czegoś przyznać. Czasami ja także sam zabawiam się ze swoim ptaszkiem, jak Cię nie ma w domu i wtedy wyobrażam sobie, że na mnie patrzysz. Dzisiaj mam ochotę abyśmy się tak pobawili.

– Pozwolisz mi? – Nie czekając na odpowiedź Moniki sięgnął ręką w stronę penisa i powolnymi ruchami zaczął go masować.

– Ale super! Bardzo mnie podnieca, jak mogę się bawić nim w twojej obecności.

– Ja też lubię patrzeć na to, jak się nim zabawiasz.

– Pobaw się też sama. To mnie bardzo podpala. Monika powoli zaczęła dotykać swoich piersi i pociągać za sterczące sutki. – Ach, to jest fajny pomysł – stwierdziła.

– Sięgnij do „niej" ręką – wyszeptał podniecony Andrzej – o, tak jak teraz. Masuj ją, chcę na to patrzeć!

Palce Moniki rytmicznie zaczęły wślizgiwać się do środka.

– Czy to cię podnieca?

– Yhmy – odparła Monika. – To jest super! – Tym razem nie udawała. Z każdą chwilą podpalała się coraz bardziej.

– Zrób tak, jeszcze – jęczał Andrzej – doprowadź ją do orgazmu.

Palce Moniki szalały. Kiedy Andrzej zaczął zauważać, że moment kulminacyjny jest tuż tuż... leżąc na boku przerzucił sobie jej nogi przez biodra i prosząc, by nie przerywała swojej zabawy, rozpoczął stosunek. Tym razem uważnie obserwował reakcje Moniki i czekał, aż pierwsze sygnały orgazmu zaczną być coraz bardziej widoczne. Wtedy kilkoma pchnięciami zakończył stosunek.

– Byłeś super – powiedziała po kilku minutach Monika. Tym razem jej głos brzmiał autentycznie.

Chwyć swoją szansę!

ZOSTAŃ MODELKĄ

Może to coś dla Ciebie? Jeśli chcesz przeżyć przygodę i pozować do zdjęć erotycznych – skontaktuj się z naszą redakcją. Nie jest to łatwa praca, ale ma wiele zalet: daje możliwość podróżowania, gwarantuje niezwykłe przeżycia i niezłe zarobki. Jesteś zainteresowana? Napisz kilka słów o sobie, dołącz zdjęcie i wyślij do redakcji Catsa. Zadzwoń też do nas: 0-22/48-36-56

Nazwisko i imię...

Adres – ulica ....

Nr .... Miejscowość ....

Telefon ....

Wiek .... Wzrost i wymiary.................................

Nasz adres:

Dział foto Cats, 00-343, Warszawa 30, skr. poczt. 178





Zaprosili nas: DOMINO







Tak się składa, że zaproszeń mamy ostatnio bardzo wiele, wędrujemy więc po Polsce, odwiedzamy kluby, fotografujemy i pokazujemy naszym czytelnikom, by wiedzieli co i gdzie się dzieje. Tym razem trafiliśmy do klubu „Domino-Pawana" w Bydgoszczy i przeżyliśmy bardzo przyjemny wieczór, a właściwie noc.

„Disco Pawana" to średniej wielkości klub nocny, w którym mieści się – tak, na oko – ze stu pięćdziesięciu gości. I to jest wystarczająca liczba,





PAWANA Z BYDGOSZCZY



















Zdjęcia: Cats-service

by zabawa się udała – nie za dużo i nie za mało. W sam raz. Od razu można poznać sąsiadów i człowiek nie ma poczucia, że ginie w gigantycznym tłumie. Tym bardziej, że obsługa stara się, by odwiedzający klub czuli się jak u siebie w domu.

No właśnie: chyba nie jak w domu. W domu się odpoczywa, mieszka – do klubu człowiek przychodzi się zabawić, poderwać dziewczynę, zatańczyć, obejrzeć erotyczny występ. No więc dobrze, nie jak w domu, ale swojsko, przyjemnie. I to się im udaje. Wystarczy spojrzeć na nasze zdjęcia, by się przekonać, że wszyscy są zadowoleni.

W ten wieczór, w który odwiedziliśmy klub, odbywały się akurat zawody, które wzorowane były na naszym konkursie o tytuł Miss Mokrego Podkoszulka. Zgłosiło się kilka atrakcyjnych dziewcząt, które z ochotą wskakiwały do baseników i dawały się polewać spienionym szampanem. Panowie stanęli na wysokości zadania i nie żałowali płynu, dziewczęta były mokre i coraz bardziej nagie, co się wszystkim podobało, bo były rzeczywiście atrakcyjne. Chyba nie zdradzimy tajemnicy jeśli powiemy, że nam się też bardzo podobało, tak bardzo, że aż niektóre z uczestniczek konkursu zaprosiliśmy na sesje zdjęciowe dla naszego magazynu. Więc: do zobaczenia!

Dorothe zdradziła swojego męża w noc poślubną:





Fantazjowała o innym...

Gdy świeżo poślubiona para kochała się, jej myśli błądziły gdzieś bardzo daleko. Co i jak się stało, wyjaśnia panna młoda w swoim fantastycznym opowiadaniu o nocy poślubnej.

Zaledwie kilka miesięcy minęło od chwili, gdy Dorothe stanęła na ślubnym kobiercu. Wyszła za mąż za Briana. Ślub miał miejsce w idyllicznym kościele na zachodzie Jutlandii. Następnie wszyscy udali się do miejscowej restauracji na przyjęcie weselne. Wznoszono wiele toastów za zdrowie i pomyślność młodej pary. Stół aż uginał się od prezentów dla nowożeńców i pomimo sporej ilości alkoholu nie doszło do żadnej bójki między weselnymi gośćmi, pomimo że często jest to na porząd-

„Często fantazjuję o seksie z brutalami''









„Mąż nie zauważył, że zdradziłam go w noc poślubną"

ku dziennym podczas takich uroczystości.

– Nastrój był bardzo romantyczny, a ja czułam, że jestem najszczęśliwszą dziewczyną na świecie. Dlatego zupełnie nie pojmuję, co mi strzeliło do głowy, gdy około północy opuściliśmy towarzystwo i udaliśmy się do hotelu, w którym rodzice zarezerwowali nam apartament na cały weekend.

Nie była to noc poślubna, o jakiej marzyłam. Oczywiście, byłam na swój sposób bardzo szczęśliwa, gdy wypiliśmy butelkę szampana i byliśmy na lekkim rauszu. Napaliłam się niesamowicie na Briana i zaczęłam rozpinać mu koszulę. On jednak powiedział, że powinniśmy najpierw dokończyć szampana. Wtedy poczułam ogromne rozczarowanie. Przecież to była nasza noc poślubna. Uważałam, że dość już wypił tego wieczoru.

Mój mąż najwyraźniej odgadł moje myśli. Odstawił kieliszek i przewrócił mnie na łóżko. Z miejsca zauważyłam, że starał się, aby ta noc na zawsze pozostała w mojej pamięci. Nigdy przedtem tak długo mnie nie pieścił. Trwało to całą wieczność, zanim wreszcie przeszedł do rzeczy.

Udawałam, że jestem w siódmym niebie, aby tylko niczego nie zauważył. Zastanawiałam się jednak, dlaczego zadaje sobie tylu trudu. Przecież doskonale wiedział, że nie lubię długich wstępów. Lubię od razu przechodzić do rzeczy i jestem zwolenniczką ostrego seksu. Dzięki temu mogę przeżywać jeden orgazm za drugim. Gdy wreszcie wszedł we mnie, czułam, że jest mi dobrze, ze wszystkich sił dążyłam do orgazmu. Odleciałam bardzo szybko. Brian pieprzył mnie w dalszym ciągu. Nie miałam nic przeciwko temu. Żadne z nas nie pomyślało nawet o przerwie na papierosa, a mieliśmy to w zwyczaju. Wychodziłam z siebie, aby wychwalać go pod niebiosa. Wiadomo, że mężczyźni są łasi na tego typu pochwały, Brian więc nie przerywał sobie zabawy.

Gdy opierałam się na łokciach, a Brian brał mnie od tyłu, stało się coś dziwnego. Nagle zaczęłam fantazjować jak szalona. Nie potrafię wytłumaczyć, dlaczego tak się stało, lecz nagle znalazłam się z dala od małżeńskiego łoża i mojego ukochanego. Zamiast tego wylądowałam w małym, zadymionym lokalu z grupą rockersów. Było ich chyba z siedmiu czy ośmiu. Byłam tam jedyną kobietą.



Typy były wyjątkowo brutalne. Mężczyźni stali przy bilardzie i przyglądali mi się bacznie. Powiedzieli mi, że wydaje im się, iż tęsknię za fiutem prawdziwego mężczyzny. Kazali mi zrzucić ubranie, żeby mogli zobaczyć, czy warto mnie pieprzyć.

„Rockersi brali mnie jeden po drugim”

Przeczytaj, o czym marzy namiętna panna młoda!

„Gdy się onanizuję, marzę wciąż o jednym”

„Bierze mnie niedostatecznie mocno”







Ponieważ trwało to zbyt długo, dwóch z nich chwyciło mnie mocno, podczas gdy trzeci zaczął zdzierać ze mnie ubranie.

Byłam zmuszona pochylić się nad stołem bilardowym. Dwóch z nich trzymało mnie jak w imadle, podczas gdy pozostali pieprzyli mnie na zmianę. Początkowo byłam śmiertelnie przerażona. Próbowałam się uwolnić, ale na próżno. Byłam zupełnie bezbronna. I wbrew mojej woli zaczęło mi się to nawet podobać.

Gdy trzech z nich skończyło zabawę ze mną, okazało się, że czwarty był jeszcze brutalniejszy od pozostałych. Bez żadnego ostrzeżenia wdarł się do mojej drugiej dziury. Miałam wrażenie, że wsunięto we mnie kawał rozpalonego żelaza. Krzyczałam jak opętana. Mężczyźni wybuchnęli śmiechem, wykrzykując najordynarniejsze wyrazy. Gdy ten najokrutniejszy jeszcze mnie pieprzył, chwycił mnie nagle za włosy i wrzasnął, że pokaże mi teraz, co potrafi. Długo trwało, zanim wreszcie trysnął we mnie strumieniem gorącej spermy. Sądziłam, że mają już dość. Pomyliłam się jednak. Zaledwie ostatni wyślizgnął się ze mnie, pierwszy już zaczynał mnie pieprzyć od początku. Nie mógł się jednak wedrzeć do wąskiego otworu. Zaklął przeraźliwie i wpadł w szał. Gdy koledzy zaczęli się z niego wyśmiewać, nie wytrzymał. Chwycił mnie mocno i przewrócił na stół bilardowy. Obrócił mnie na brzuch. Wziął do ręki kij bilardowy. Nie wiedziałam, co działo się wokół mnie, byłam jednak przygotowana na najgorsze. Nie przypuszczałam jednak, że idiota okaże się na tyle brutalny. Nagle coś wdarło się we mnie od tyłu. Zdawałam sobie sprawę z tego, że nie jest to flut. Okazało się, że brutal wcisnął we mnie grubszy koniec kija do bilardu i zaczął mnie pieprzyć jak wściekły.

Gdy mu się wreszcie odechciało zabawy, zaczął popijać piwo ze swoimi kolegami. Zostawił mnie w spokoju, mrucząc, że na taką sukę jak ja po prostu szkoda im czasu.

W tym momencie doszłam wreszcie do siebie. Nie wiem, jak długo byłam nieobecna. Brian najprawdopodobniej nie zauważył niczego. W dalszym ciągu starał się, jak mógł. W jednej chwili strasznie się na niego napaliłam. Odwróciłam się w stronę Briana, mó-

Tekst i zdjęcia: Power-Press

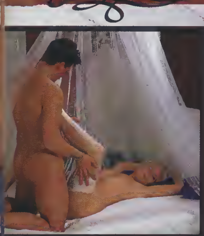






„Nie śmiem powiedzieć mu prawdy"







„Seks analny przeżywam szczególnie mocno"

wiąc mu, że mógłby spróbować wziąć mnie w drugim otworze. Był niezmiernie zaszokowany. Próbował bowiem dostać się tam niejednokrotnie, ale nigdy mu na to nie pozwalałam. Nie marnował więc czasu. Zanim zdążyłam zmienić zdanie, był już we mnie, rycząc z rozkoszy jak lew.

Gdy było już po wszystkim, dokończyliśmy szampana i poszliśmy spać. Nie mogłam zasnąć. Leżałam u jego boku i było mi wstyd. Miałam wrażenie, że go zdradziłam. Miałam tym większe wyrzuty sumienia, że zdarzyło się to w naszą noc poślubną. Z drugiej jednak strony nie byłam w stanie zapomnieć o tym, o czym fantazjowałam, podczas gdy Brian mnie pieprzył. Nie mogłam zapomnieć o tym, co się stało, ponieważ było to dla mnie nieprawdopodobne przeżycie – opowiada Dorothe, której imię zmieniliśmy ze względu na jej zdradzonego małżonka.

– Wiem, że to głupie bać się tylko dlatego, że marzyło się o czymś niezwykłym. Tym niemniej szkoda mi Briana. Na pewno nigdy mu o tym nie powiem. Każdy mężczyzna czułby się z pewnością urażony, wiedząc, że jego żona myślała o innych podczas nocy poślubnej. Trudno, by było inaczej. Będzie więc to moją wielką tajemnicą – powiada Dorothe. Podkreśla również, że ogromnie kocha swojego Briana:

– Uważam, że mamy naprawdę niezwykle udane życie seksualne. Brian jest na pewno najlepszym kochankiem, jakiego miałam w życiu. W dalszym ciągu kochamy się przynajmniej cztery razy w ciągu tygodnia. Tym niemniej nie mogę wybić sobie z głowy myśli, że chyba nie jest całkiem doskonały, skoro miewam tego typu fantazje w najmniej odpowiednich do tego momentach.

To marzenie seksualne o rockersach przydarzyło mi się tylko raz. Niejednokrotnie jednak od tej pory fantazjowałam o tym samym, a mianowicie, że jestem traktowana brutalnie i okrutnie i że mam wokół siebie wielu mężczyzn. Są bardzo perwersyjni, wykorzystują mnie do granic. Na samą myśl o tym chce mi się rzygać. Na szczęście takie fantazje zdarzają mi się tylko od czasu do czasu, gdy jestem razem z Brianem. Gdy jednak się onanizuję, nie mogę się od nich uwolnić. Jeśli nie myślę o brutalnym seksie, trudno mi jest dojść do orgazmu. Tak to już jest. Na pewno jest wiele dziewcząt podobnych do mnie. Dobrze o tym wiem. Gdyby tak nie było, na pewno wmówiłabym sobie, że mam skłonności perwersyjne i że jestem nienormalna – kończy Dorothe.



„Moje fantazje są grzeszne"

Wydarzenie: pierwszy polski

LEKSYKON SEKSU NA CD



Decyzję wydawcy „Encyklopedii Seksu" pod redakcją prof. Zbigniewa Lwa Starowicza, w wersji komputerowej, o umieszczeniu na okładce CD obrazu Rene Magritte'a „Gwałt" należy uznać za słuszną.

Przeglądany przeze mnie program komputerowy, do obsługi którego użytkownik powinien mieć minimum Windows 3.1 lub PC 86DX 8 MB RAM, to istotnie rewolucja w dziedzinie polskiej szkoły edukacji seksualnej. Tym razem znany powszechnie i cieszący się ogromną popularnością profesor zaproponował rodakom kompendium wiedzy o seksie w najnowocześniejszym wydaniu.

Po „Seksie partnerskim", „Seksie dojrzałym" – przebojach czytelniczych lat 1984 i 1988, po pierwszej w Polsce kasecie wideo prezentującej edukację seksualną w odważny sposób (co oznacza, że profesor Starowicz nie zawahał się skorzystać z pięknego ciała Kasi Kozaczyk, by pokazać Polakom, że kochanie się to niekoniecznie „wypełnianie obowiązków małżeńskich") Polacy otrzymali propozycję zapoznania się z zagadnieniami życia seksualnego tym razem przy wykorzystaniu technik animacji komputerowych.

Wracając do „Gwałtu" Rene Magritte'a, ukryta w obrazie metafora może być równie dobrze odnoszona do „gwałcenia" mitów narosłych wokół seksu i zapładniania umysłów odbiorców programu, rzetelnie przygotowaną naukową wiedzą, która znacznie wykracza poza zawartość popularnego poradnika seksuologicznego skoncentrowanego zazwyczaj na zagadnieniach technik współżycia seksualnego. Tak rozumiany gwałt na niewiedzy seksualnej, kołtunerii, pruderii goszczącej w świadomości rodaków, należy według mnie uznać za słuszny. Nie należy się w związku z tym obawiać o skutki intelektualnego zapłodnienia komputerową „Encyklopedią Seksu", bowiem wiedza zawarta na CD nie ogranicza się wyłącznie do pokazania technik pobudzania łechtaczki i członka, ale zaspokaja zapotrzebowanie także na inne wiadomości stanowiące podstawę udanego życia seksualnego.

Użytkownik programu ma więc możliwość zarówno zapoznania się z terminami używanymi w seksuologii lub odnoszącymi się pośrednio do życia płciowego, jak i przeczytania bogato ilustrowanych artykułów, które pozwalają dowiedzieć się więcej o np. parafiliach, antykoncepcji, o seksie antycznym i innych zagadnieniach omawianych pod 600 różnymi hasłami w dziele „Leksykon".

Interesująco opracowanym przez profesora dziełem jest również dział związany z rozwojem człowieka, z którego dowiadujemy się o tym, jak przebiega ciąża, jak rozwija się dziecko i jak należy o nie dbać. Ta część programu okraszona jest doskonale dobraną muzyką, która zaspokoi gusty najbardziej wybrednych.

Niewątpliwie szczególnie interesującą częścią encyklopedii jest dział obejmujący prezentację technik udoskonalających życie seksualne. Jest to nie tylko demonstracja na filmach kilkudziesięciu seksualnych pozycji począwszy od technik klasycznych aż po najbardziej wyszukaną ars amandi, ale także komentarz wyjaśniający co i jak należy zrobić, aby seks stał się naprawdę satysfakcjonujący. 80 układów demonstrowanych przez parę aktorów zostało podzielonych na: pozycje klasyczne, pozycje od tyłu, pozycje odwrotne, pozycje na podwyższeniu, pozycje stojące, pozycje wyszukane, pozycje oralno-genitalne. Tak więc na pewno każdy znajdzie tu coś dla siebie. „Encyklopedia Seksu" stanie się prawdopodobnie – jak wcześniej wymienione dzieła prof. Lwa Starowicza – kolejnym bestsellerem na rynku krajowych poradników seksuologicznych. Sygnałem jest fakt, że w tej chwili dość trudno jest ją znaleźć na stoiskach sprzedających komputerowe programy.

To, co odróżnia komputerową encyklopedię seksu od innych tego typu wydawnictw, to cała część poświęcona sprawom poradniczym. Dział zatytułowany „Poradnik" generalnie podzielony jest na trzy części: „Kobieta", „Mężczyzna", „Oboje". W zależności od tego, kto jaki problem chce rozwiązać, sięgnie kliknięciem do odpowiedniej części poradnika. W prosty, jasny sposób, przy użyciu odpowiednich demonstracji mężczyzna może np. dowiedzieć się, jak poradzić sobie z przedwczesnym wytryskiem nasienia, a kobieta np. z brakiem orgazmu. W przypadku innych kłopotów użytkownik będzie miał do dyspozycji 30 różnych animacji, które pozwolą mu, po pierwsze, na zrozumienie przyczyn problemu, po drugie – na znalezienie sposobów na ich pokonanie.

„Encyklopedia seksu" wydana przez znane już na polskim rynku wydawnictwo CARTALL jest programem zarówno dla tych, którzy chcą przy jej pomocy dowiedzieć się czegoś więcej o seksie, jak i – co wydaje się warte podkreślenia – także materiałem edukacyjno-terapeutycznym dla rodzimych psychoterapeutów i seksuologów.

Czasy, kiedy tłumaczono pacjentowi na podręcznym szkicu lub na wypłowiałej fotografii podstawy wiedzy anatomicznej, mamy już poza sobą. Do gabinetów specjalistów weszły komputery i zawiłe tłumaczenia, jak to robić, aby robić dobrze, zastępuje komputerowa animacja, przy pomocy której każdy może zdobyć podstawową wiedzę umożliwiającą mu rozwiązanie swojego problemu.

Rekomendując „Encyklopedię seksu" prof. Zbigniewa Lwa Starowicza jako podstawowe wyposażenie każdego, nie tylko początkującego, miłośnika komputerów, mamy nadzieję, że spełni ona podobną rolę jak rozpowszechniana na Zachodzie metoda domowej terapii zaburzeń seksualnych przy użyciu odpowiednio przygotowanego filmu.

Jan Nieżeleński

SEKS W SIECI

Wybierz się z „Catsem" w cudowną sekspodróż na najgorętsze strony Internetu! Nasi wysłannicy donoszą bezpośrednio z najbardziej wyuzdanych miejsc, przyłącz się i poczuj bijące tam tętno!

Czy Internet cieszy się popularnością? Dobry czarcie, jeszcze jak! Co byś powiedział na wolny dostęp do mekki mocnego seksu, w której nie obowiązują prawne zakazy i ograniczenia, a która oferuje seks do siódmej potęgi, we WSZYSTKICH odcieniach – 24 godziny na dobę, przez 7 dni w tygodniu.

No, słuchaj, jeśli masz nerwy w porządku i możesz znieść oglądanie ultrabezwstydnych zdjęć, jednego po drugim, to istnieje tylko jedna droga: jest nią Internet.

Żeby uszczknąć kawałek z tych wielu erotycznych szczęśliwości, musisz po prostu zaopatrzyć się w domowy komputer i modem. Zupełnie obojętne, czy będzie to Macintosh, czy PC, ale gdybyś miał jeszcze jakieś wątpliwości, zapytaj sprzedawcę w najbliższym sklepie.

Potem już tylko pozostaje ci pozwolić „Catsowi", żeby oprowadziło cię całego i zdrowego, po tej dżungli seksu i pokazało ci bezpośrednią drogę do najmocniejszych i najpikantniejszych stron Internetu. Jest wiele możliwości, ale i tym razem wysłannicy „Catsa" do świata cybernetycznego seksu, znaleźli dla ciebie kilka szczególnych wspaniałości: co powiesz o mocnych rysunkach erotycznych albo najbardziej wyuzdanych zdjęciach ze wszystkich jakie nasze, aż zmęczone światłem monitora, oczy widziały. A wszystko najlepszej jakości, ma się rozumieć.

I chłopcze, od tego aż łzy kręcą się w oczach – to wręcz nie do wiary, do jak wielu rzeczy zdolne są te najśliczniejsze, dobrze wychowane słodkie panienki ze „Słonecznego patrolu"! Przeczytaj tylko...



http://www./art-hentai.com

Troje, może czworo!

Taka wycieczka z ukochaną jest zawsze dobrym pomysłem – ale jakby zaprosić jeszcze przyjaciela? A właściwie, skoro już się zdecydowaliśmy, to czemu by nie ściągnąć jeszcze sąsiada do towarzystwa? Nie bez przyczyny przecież Bóg stworzył dziewczyny z trzema naturalnymi otworami i dwoma rę[illegible]mi. No więc zbiorówka – to jest właściwe słowo i pod adresem http://www. pomnet.com znajdziesz jedne z najlepszych zdjęć; zarówno pod względem jakości obrazu jak i oczywiście jakości samych panienek – a dają ONE czadu! Za 10 $ trafiasz do raju seksu, gdzie wszystkie te podniecające zdjęcia wybiera się po prostu z bogatego, wspaniałego menu. Ten internetowy adres jest wprost oblegany przez wytrawnych koneserów namiętności, którzy wiedzą, jak dotrzeć do sedna, podczas gdy inni rozmieniają się na drobne tu i tam. No cóż, panowie, wystarczy tylko sprawdzić...

Biedna, mała dziewczynka

Internet jest najlepszym miejscem poszukiwań jeśli ma się całkiem szczególne, a bardzo osobiste życzenia seksualne. W Internecie możesz się swobodnie poruszać, zachowując anonimowość. Zdjęcia, do których docierasz, możesz natychmiast otrzymać i na ogół dzieje się to bez dodatkowych opłat. Jeśli gustujesz w erotycznych rysunkach bezbronnych dziewcząt, które dostają to na najbardziej niewiarygodne sposoby, „Cats" (jak zwykle) wyszukał miejsca wprost wymarzone dla ciebie http://www.arthentai.com.

To tutaj znajdziesz coś dla siebie, jeśli chodzi ci o słodkie maleństwa z DUŻYMI oczami, które są seksualnie wykorzystywane. Najczęściej wszystko rozgrywa się między ich nogami, więc nie ma żadnych wątpliwości, że zdjęcia są superpodniecające. Także co do ich jakości, nie można mieć najmniejszych nawet zastrzeżeń. Możemy też uchylić rąbka tajemnicy, że ten obszar nosi nazwę Hentai i jego źródła pochodzą z Japonii. Pamiętaj jednak, zanim wprowadzisz ten adres do swojego internetowego programu, że to co tam znajdziesz nie jest dla dzieci!

Wideo na żywo

Już wcześniej pisaliśmy o wielu sex-shows przedstawianych w różnych miejscach Internetu, prowadzonych na żywo i przesyłanych wprost do twojego domowego komputera. Stają się one oczywiście coraz bardziej zaawansowane i w tym miesiącu możemy wam szczególnie polecić dwa miejsca tego typu, w których rzeczywiście, bezpośrednio za pomocą swojego komputera sam możesz komunikować się z tymi wyjątkowo namiętnymi dziewczynami, możesz prosić je o wkładanie sobie całej światowej gamy przeróżnych urządzeń tak w przedni jak i tylny otwór dolnej części ciała itd. Tylko twoja fantazja jest tu barierą (na ile oczywiście dziewczyna się zgodzi, ale na ogół godzi się na niemało, możecie nam wierzyć!). Spróbuj już teraz http://www.cumqueens.com lub http://www.cafeflesh.com. Życzymy dobrej zabawy. I pamiętaj o kupnie „Catsa" w przyszłym miesiącu. Jeśli chcesz zdobyć najnowsze, najbezwstydniejsze i najlepsze adresy w Internecie – już MY się o to postaramy.

Najgorętsze adresy w Internecie:

- http://www.pornnet.com (wspaniałe zdjęcia wysokiej jakości)
- http://www.art.-hentai.com (bezczelne i mocne rysunki)
- http://www.cumqueens.com (sex-shows na żywo plus zdjęcia)
- http://www.cafeflesh.com (sex-show na żywo plus zdjęcia)
- http://www.xtv.com (sex-show na żywo)

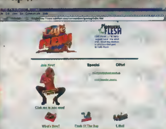
http://www.pornnet.com





http://www.art-hentai.com

http://www.cafeflesh.com



Tekst: Marcus Flegaard

Zdaniem Cats: seks w Internecie to bezpieczny seks (i jest go bardzo, bardzo dużo!)

Tylko dla dorosłych







Tylko dla dorosłych











Tylko dla dorosłych











SEKS POCZTA CATSA

Piszcie do Ewy o Waszych problemach i przeżyciach erotycznych. Co miesiąc publikujemy najciekawsze listy. Pośpiesz się, a może już za miesiąc znajdziesz rozwiązanie Twoich problemów. Listy prosimy wysyłać na nasz adres: Cats, 00-343 Warszawa 30, skr.pocz. 178 . Z dopiskiem na kopercie "EWA"





Kochani!

Nie mogę już doczekać się wiosny. Mam dosyć zimy i ciemnych, zimnych wieczorów. Złapałam się wiele razy na gapieniu w powietrze i oddawaniu się marzeniom na jawie. Zaczęło się właściwie od tego, że dostałam samochód. Mojemu ukochanemu odbiło i kupił mi na gwiazdkę opla. Nie mogłam zrozumieć, dlaczego w tym roku nie chciał stroić choinki. Wymigiwał się brakiem czasu, nawałem pracy, twierdził, że to dziecinada, że się sypie. W końcu nie wiedziałam, co jest grane. Zrozumiałam wszystko dopiero podczas rozdawania podarków. Nagle wyszedł, mówiąc, że zapomniał kupić papierosy. Po 20 minutach wrócił samochodem, na którego dachu była przymocowana... pięknie ozdobiona choinka. Muszę się przyznać, że jest pierwszym mężczyzną, który sprawił mi taką niespodziankę. Ale nie o tym chciałam pisać. Dostałam moje prawo jazdy tuż po maturze i właściwie rzadko z niego korzystałam. Czasami pożyczałam tatusiowego malucha, ale nigdy nie miałam własnych czterech kółek. I nagle uświadomiłam sobie, ile myśli i fantazji przelatuje przez ludzką głowę. Nie zwraca się uwagi na ten fakt chodząc lub jeżdżąc autobusem. Natomiast jadąc samochodem, trzeba uważać na innych, wszystko odbywa się szybciej - zwłaszcza w warszawskim piekle. Jazda wymaga po prostu więcej koncentracji i nagle nie ma miejsca na frywolne fantazje o widzianych ludziach.

Mam nawyk wizualizowania różnych ludzi w erotycznych sytuacjach. Nie było to problemem, kiedy stałam w zatłoczonym tramwaju czy autobusie, niestety, odkąd jeżdżę samochodem, muszę cenzurowaæ moje fantazje, bo się może skończyć wypadkiem. Nie wiem, czy widzieliście - według mnie genialną - reklamę Smiroffa, gdzie jakiś zblazowany typ ogląda świat i jego prawdziwe oblicze przez butelkę tego doskonałego trunku. Coś podobnego odbywa się w mojej łepetynie, tylko bez butelki. Dlatego też mam słabość do ludzi - tak jak na przykład Dalia- , którzy znajdują miejsce w swoim codziennym dniu na fantazjowanie i niewinne zdrady. Na tym kończę, życząc Wam miłego imaginowania. Jest to tania i zdrowa przyjemność na długie zimowe wieczory

Ewa

Kochana EWO!

Przesyłam następną część mojego marzenia. Mam nadzieję, że wydrukujesz.

Spoglądam na dziewczynę i widzę, że również sztuczny fiut znika coraz szybciej w jej wnętrzu. Jej głośne pojękiwania zmieniają się w krzyk rozkoszy. Czuję, że moja cipka nie ma jeszcze dość. Cichutko podchodzę do dziewczyny, jednak musiała mnie usłyszeć, bo otwiera oczy i ze zdumieniem patrzy na mnie usiłując się jednocześnie zasłonić rękoma. Ale robi to tak nieporadnie, że mówię do niej; Jesteś taka piękna i podniecająca, więc nie ukrywaj swoich wdzięków. Gdy wypowiedziałam te słowa ona nieco się uspokoiła opierając się plecami o drzewo. Pod pretekstem, że ma źdźbło trawy na piersi dotykam ją. Czuję, że ma delikatną skórę. Mówię jej o tym, a ona lekko się uśmiecha. Pyta się mnie, czy patrzyłam na nią, gdy zabawiała się ze szperaczem. Odpowiadam twierdząco i opowiadam, jak bardzo mnie to podnieciło. Mówię jej, że ma rozkoszną cipkę i że chcę poczuć jej smak. Ona w odpowiedzi sięga do guzików mojej sukienki i rozbiera mnie. Pod spodem mam jedynie mocno wcięte majteczki, ale ona ich nie zdejmuje. Zaczyna całować moje piersi, a jej ręce krążą po moich udach. W milczeniu patrzę co robi z moim ciałem i ręką sięgam do jej cycuszków. Pieszczę brodawki i czuję jak twardnieją jeszcze bardziej. Ma małe, ale jędrne piersi. Moje są trochę większe, lecz równie sprężyste. Ona nagle przerywa i lekko mnie popycha, kładę się a ona pochyla się nade mną i zaczyna krążyć językiem po piersiach, wokół brodawek. Sięgam ręką do jej cycków, ale przerywa mi. Leżę więc poddając się jej pieszczotom. Czuję język na udach i wokół pępka, delikatnie kąsa mnie po brzuchu i w dalszym ciągu nie pozwala abym ją pieściła. Czuję, jak moje soki wypływają z cipki, dotykam wilgotnych już majteczek, aby je odsunąć na bok. Pokazuję swoją nagą cipkę, mokre wargi. Bardzo chcę, aby właśnie tam skierowała swój języczek lub choćby jeden z paluszków. Lecz ona dalej krąży po całym ciele, jakby na złość omija mój wzgórek. Sama zabieram się do pracy, rozchylam wargi i zaczynam pieścić wejście do dziurki, masuję łechtaczkę. Naprawdę jestem bliska eksplozji...

Dalia

Kochana Dalio!

Spełniam moją obietnicę i zamieszczam drugą część Twojego wilgotnego listu. Niestety nie mamy miejsca na zakończenie. Mam nadzieję, że uda mi się go wcisnąć w następnym Catsie.

Ewa

Witaj Ewo!

Mam 36 lat , sylwetkę wysportowaną, w prawdzie wszyscy mi mówią, że nie wyglądam na te lata, to może jest największym powodem mego nieszczęścia. Zawsze trafiam na partnerki o wiele młodsze od siebie. Dawno już jako mężczyzna zrozumiałem, że kobieta potrzebuje więcej czasu niż mężczyzna do szczytowania. Dlatego też bardzo się staram zadbać o doznania moich partnerek. Specjalnie przeciągam gry wstępne, miłość francuską, aż po takim przygotowaniu wchodzę w nią. Pomyślisz, że jestem samolubny pisząc Ci to. Prawda jest jeszcze inna, mimo że nie zdarzyło mi się, bym którąś z partnerek zawiódł pod tym względem to jednak nie potrafię ich zatrzymać przy sobie. Nie jestem klownem, nie biję kobiet, kocham dzieci i dla podtrzymania związku jestem gotów na całkowite poświęcenie. Niby sprawy łóżkowe zawsze są w porządku. Bo pierwszą, z którą byłem na stałe, potrafiłem już podczas miłości francuskiej doprowadzić do omdlenia, miałem z nią niezapomniane orgazmy. Nie będę Ci pisał, co działo się przez resztę nocy. Następna, z którą się związałem, też podczas nocy spędzonej ze mną osiągała po pięc-

sześć orgazmów. Mimo tego żadnej z nich nie udało mi się przy sobie zatrzymać. Jak już Ci mówiłem, każda z nich była ode mnie kilkanaście lat młodsza i może to było powodem, że nam się nie udało. Nie potrafię jednak znaleźć rówieśniczki czy nawet starszej od siebie kobiety, która by potrafiła docenić, co w życiu człowieka znaczy prawdziwe doznanie. Z Twych porad wnioskuję, że jesteś bardzo doświadczoną kobietą i dlatego wierzę, że jesteś w stanie mi poradzić.

Włodek

Drogi Włodku!

Dziękuję Ci bardzo za Twój list, który niestety musiałam nieco skrócić.
Mam jednak nadzieję, że udało mi się oddać sedno Twojego problemu. Twój list jest jedynie potwierdzeniem, że seks nie jest wszystkim. Być może Twój błąd polega na tym, że zaczynasz od końca. Twoje doświadczenia świadczą, że nie masz seksualnych problemów z Twoimi partnerkami. Fakt ten jest ważny, gdyż wielu mężczyzn zaczyna nowy związek ze strachem, że nie będą mogli zadowolić swojej dziewczyny w łóżku. Boją się, że ich kutas zawiedzie w decydującej chwili, że nie dadzą dziewczynie orgazmu, że zbledną w porównaniu z innymi partnerami... Są tysiące powodów, dlaczego mężczyźni mają obawy, przed zawarciem nowego związku. Ty tego problemu nie masz i dlatego możesz się koncentrować na innej - i moim zdaniem o wiele ważniejszej- stronie współżycia. Mianowicie, jak żyć razem z kobietą, aby było dobrze zarówno w wyrze jak i poza. Poruszałam to zagadnienie w ostatnim numerze Catsa. Musisz robić coś nie tak, skoro one opuszczają Cię, jedna za drugą. Sam seks jest wyraźnie niewystarczający dla Twoich wybranek. Nie mogę Ci dać innej rady niż spokojna rozmowa następnym razem, kiedy będziesz widział początek końca. Spytaj się, co sprawiło, że kobieta chce z Tobą zerwać. Spróbujcie wspólnie znaleźć przyczynę jej niezadowolenia. I co najważniejsze, dajcie sobie- a zwłaszcza Tobie - szansę poprawienia. Tak naprawdę jest niewielu ludzi, którzy chcą być samotni. Dotyczy to także Twoich byłych partnerek, które Cię opuściły. Powodzenia następnym razem i mam nadzieję, że Ci się uda zawrzeć stały i zadowalający związek.

Ewa

Kochana Ewuniu!

Czytam Twoje rady i myślę, że zawsze masz rację, ale tym razem nie zgadzam się z Tobą. Nie zawsze "brzydkie słowa" wywołują brzydkie skojarzenia. Przeciwnie, czasem pobudzają wyobrażenie, podniecają.
Tańczyłam ze świeżo poznanym chłopakiem. Podobał mi się. Delikatnie mnie gładził po plecach i pupie. Nagle przycisnął mnie mocno, nachylił się i powiedział mi do ucha: mam cholerną ochotę cię wypierdolić. W pierwszej chwili skamieniałam. Nikt nigdy tak do mnie powiedział. Ale on ściskał mnie mocno. Czułam, że mu stoi. Mnie zrobiło się gorąco i jakoś tak, jak nigdy więcej. Zdobyłam się na odwagę i powiedziałam: Też mam ochotę, żebyś mnie wypierdolił. W spodniach mu skoczyło, aż myślałam, że je rozerwie. Prawie udusił mnie w uścisku, a mnie od razu pociekło. Wypierdolił mnie i pierdoli mnie, mówię Ci, wspaniale. Mnie to słowo nie kojarzy się z niczym wulgarnym.

Kasia

Cześć Ewa!

Mam na imię Małgorzata i chcę wtrącić swoje trzy grosze w Twoją dyskusję z koneserem. Uważam, że jego wypowiedzi są przesadnie optymistyczne jeżeli chodzi o werbalne działanie brzydkich słów. Przynajmniej jeżeli chodzi o mnie. Działają wręcz przeciwnie i natychmiast tracę chcicę. Doświadczyłam tego kilka razy i muszę przyznać, że nie miałam się zbyt dobrze po takiej randce. Miałam 19 lat, kiedy zdarzyło mi się to pierwszy raz. Byłam zakochana po uszy w moim chłopaku. Na co dzień był czuły i wyrozumiały. Jestem bardzo romantyczna i lubię długie intymne rozmowy o erotyce i miłości. Uwielbiam wieczory przy świecach, czerwone wino i cichą muzykę. Nagle nie wiem, co go ugryzło, bo zmienił wyraz twarzy i zażądał, abym wzięła jego chuja do buzi. Z początku nie zrozumiałam, czego on ode mnie chce. Nigdy nie używał tego rodzaju słów i jakoś nie mogłam pogodzić jego osobowość z brzydkimi słowami - a zwłaszcza w tak intymnej sytuacji. Nie muszę chyba dodawać, że seks tego wieczoru był totalnym fiaskiem. Podczas kochania jedynym co mi dudniło w głowie było słowo chuj, chuj chuj. Nie wiem, czy on miał z tego jakąś przyjemność, ale po tym zdarzeniu nie minęło więcej jak tydzień i zerwaliśmy nasz związek. Czułam się gdzieś oszukana i zawiedziona, że przez tyle miesięcy ukrywał swoje prawdziwe ja. Nie jestem dewotką i oczywiście są sytuacje, kiedy ostrzejszy język może działać podniecająco. Aczkolwiek uważam, że jest to jak taniec na linie i łatwo można wpaść w otchłań wulgarności. Na mnie to działa jak wiadro zimnej wody i czuję się - używając brzydkich słów jak tania kurwa. Ciekawa jestem, jakie są reakcje innych czytelniczek i czytelników Catsa. Mam nadzieję, że opublikujesz mój list.

Małgorzata.

Droga Kasiu i Małgorzato!

Z tego co widzę, to stoi 1-1 między koneserem a mną. Otrzymaliśmy mnóstwo listów na ten temat, za które bardzo dziękujemy. Wybrałam dwa, które są typowymi reprezentantami naszej dyskusji. Cieszy mnie fakt, że nasi czytelnicy biorą udział w wymianie poglądów i tym samym angażują się w redagowaniu naszego pisma. W sumie nie ważne, kto ma rację. W konstruktywnej dyskusji właściwie nie o to chodzi. Moim zdaniem prawda leży zawsze gdzieś pośrodku. Obie strony - słysząc wzajemne argumenty -odkrywają nowe aspekty sprawy. Z niecierpliwością czekam na drugą rundę dysputy, całuję Was mocno...

Ewuniu!

Stokrotne dzięki za fajną rubrykę, którą czytam co miesiąc. Mam 20 lat i chodzę z moim chłopakiem od półtora roku. Mamy bombowe współżycie. Jedynym czego nie mogę osiągnąć jest ten cholerny orgazm. Mogę się sama doprowadzić do szczytów rozkoszy przy pomocy dildo i palca. Jednak, kiedy jesteśmy razem nie jestem w stanie się rozluźnić i puścić seksualne lejce. Mam często ochotę, aby onanizować się przed moim partnerem, ale jakoś się wstydzę i nigdy nic z tego nie wychodzi. Oglądamy film porno, ale obawiam się, że będzie się ze mnie śmiał, jeżeli dam się ponieść. Czasami mam problemy z cipką. Jest po prostu za sucha na przeprowadzenie stosunku. Używamy śliny lub wazeliny, ale po seansie piecze i boli jak cholera. Po czym chodzę z bólami przez 2-3-dni. Przez moje suchoty nie możemy uprawiać seksu częściej niż 2 razy tygodniowo. A szkoda, bo ja uwielbiam seks i mogłabym się kochać codziennie, nawet kilka razy. Co mam zrobić?

Pozdrowienia od Niespokojnej.

Droga Niespokojna!

Kiedy się nazywa przyjemnością, jaką jest orgazm: "cholernym orgazmem", to nie dziw, że nie możesz go osiągnąć. Tak że musisz najpierw go przechrzcić i nazwać czymś bardziej pozytywnym. Musicie poświęcić więcej czasu na grę wstępną, tak że Twój naturalny śluz będzie najlepszym nawilżaczem, aby on bezboleśnie mógł wejść w Ciebie. Moim zdaniem poświęcasz za dużo uwagi temu, czy jesteś wystarczająco wilgotna i jakie będą ewentualne uboczne działania odczuwane następnego dnia. Już wtedy blokujesz się psychicznie i tym samym uniemożliwiasz udany stosunek. Nie forsujcie wprowadzania kutasa i Ty masz decydować, kiedy jesteś wystarczająca rozgrzana i gotowa.
Całuję Was

Ewa

UWAGA! "Cats" ostrzega!

Dochodzą do nas wieści z różnych stron kraju, że wiele Pań otrzymuje propozycje sesji zdjęciowych oraz jest namawianych do udziału w realizacji filmów pornograficznych przez kogoś, kto podaje się za redaktora miesięcznika „Cats". To nie ma nic wspólnego z nami. Nasza redakcja nie prowadzi takiej akcji i nie zajmowała się, ani nie zajmuje produkcją filmów. Za każdym razem, gdy w słuchawce telefonu odzywa się ktoś podający się za przedstawiciela „Cats" prosimy to sprawdzić u nas.

Redakcja „Cats", Warszawa
tel. 0-22/48-36-56

PRYWATNE ZDJĘCIA

Zapraszamy gorąco polskie czytelniczki do nadsyłania prywatnych fotosów. Każde opublikowane zdjęcie będzie honorowane 20$.

Zdjęcia prosimy wysyłać na nasz adres: CATS 00-343, Warszawa 30, skr.poczt. 178 Z dopiskiem na kopercie "Prywatne zdjęcia"









Edyta przeprowadziła niedawno remont mieszkania i teraz dumna z nowej łazienki pokazuje się w kąpieli



„Dzięki waszej gazecie zrobiłam się bardziej odważna, co widać" – pisze nasza Czytelniczka Renata przysyłając swoje nowe zdjęcia





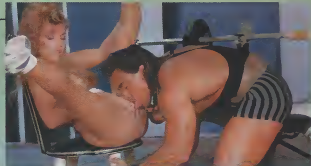
Wspomnienie lata: Krystyna widziana przez obiektyw aparatu męża



Miki opalała się w czasie ostatnich wakacji na skraju lasu, a jej chłopak czaił się z aparatem...







FITNESS



Od lat jestem aktywną bywalczynią mojego klubu fitness, ale od dwóch miesięcy wkładam jeszcze więcej energii w podnoszenie ciężarków i wszelkie możliwe ćwiczenia na rowerach i innych maszynach. Tak jak wszyscy inni, robię to oczywiście żeby utrzymać szczupłą sylwetkę i jędrne ciało, ale wzrost mojego zainteresowania klubem ma tym razem inne źródło. Chodzi o jego nowe wyposażenie. W tych zawsze przepełnionych, choć przestronnych, lokalach pojawił się mianowicie nowy trener – Nick. Niemal dwumetrowa góra mięśni o skandynawskim/południowoamerykańskim pochodzeniu, gdzie argentyńskie geny zadbały o przyciągające wzrok, złotawe zabarwienie skóry i kruczoczarne włosy, a to z kolei w połączeniu z niewiarygodną wręcz, bijącą od niego siłą, czyni z niego obiekt podziwu każdej dziewczyny o w miarę szybkim obiegu hormonów we krwi.

Oczywiście nie jestem jedyną panienką, która posyła mu hipnotyczne spojrzenia i wyciąga outfit, co wobec innych tłumaczy się dopasowaniem stylu do parującej od potu atmosfery pomieszczenia, a w rzeczywistości ma służyć oczarowaniu Nicka. Ten zaś dalej podnosi i instruuje, jakbyśmy wszystkie były tylko obojętnym inwentarzem.

W przebieralni dziewcząt aż kipi od dyskusji o nim i naszych strategiach podboju, jakby był on namierzonym przez wojska alianckie łupem. I kiedy stoimy pod prysznicami i pozwalamy by letnie strumienie wody spłukiwały nasze rozgrzane ciała, niejeden ręczny prysznic pozostaje na ekstradługą chwilę pomiędzy szczupłymi, dziewczęcymi nogami, a wzrok staje się mętny i odległy.

Nick ze swoją absolutną obojętnością wobec naszych prób podrywu, jest oczywiście tylko nieosiągalnym obiektem namiętnych, wilgotnych marzeń i dlatego punktem kulminacyjnym każdego treningu jest coś tak niewiarygodnego, jak jego dotknięcie. Odczucie elektrycznego mrowienia przebiegającego przez całe ciało, jakie wywołują opuszki jego palców przy najmniejszym dotknięciu. Kiedy tak poprawia pozycję jakiegoś ramienia, nogi czy barku, w najmniejszym stopniu nie okazuje, że uważa nas za ostatnie beztalencia i łamagi, skoro po tylu latach spędzonych w tych nagrzanych lokalach klubu, jeszcze nie potrafimy zachować właściwej pozycji podczas korzystania z urządzeń.



Wszyscy wiedzą, że fitness dobrze wpływa na kondycję. Ale to nowy trener Nick sprawił, że wszystkie dziewczyny w klubie nabrały ochoty na uprawianie innego rodzaju ćwiczeń. Jednak Nick nie był tym zbytnio zainteresowany. Do czasu, gdy znalazłam jego słaby punkt...

Inną rzucającą się w oczy rzeczą jest tłum kłębiący się w klubie w ostatnich godzinach przed zamknięciem i niechętny pomruk, gdy dowiadujemy się, że to koniec dnia i należy udać się do przebieralni. Z reguły pięć minut przed zamknięciem stoi do Nicka cała, nieduża kolejka złożona z dziewczyn, które próbują łowów na prywatne lekcje po zamknięciu, ale jak dotąd żadne starania nie zostały ukonorowane sukcesem. Triki ze zwichniętym ramieniem czy naciągniętym mięśniem także nie robią na nim żadnego wrażenia, przyjmuje je przyjaźnie, lecz chłodno, sprawdza „uszkodzenie" i instruuje o ćwiczeniach lub daje inne dobre rady na temat.

Jasne, że obojętność Nicka na dziewczyny w klubie, a każda tu ładniejsza i smuklejsza od innej, tylko dodała mu popularności. I mimo że zdawał się być twierdzą nie do zdobycia, prawdą miało się okazać, że stare, ludowe powiedzenie, które mówi, że „nie ma rzeczy niemożliwych dla chcącego z głębi serca". Na szczęście to moja chęć zbliżenia się do niego zwyciężyła.

Po długich rozważaniach nad jakąś niewypróbowaną jeszcze metodą uwodzenia i obserwacjach Nicka, celem znalezienia jego słabego punktu (wszak mówi się, że każdy człowiek taki słaby punkt posiada), zauważyłam, że trudno mu się oprzeć humorowi zabarwionemu ironią. Więc zamiast konkurować z innymi dziewczynami w próbach zwrócenia na siebie jego uwagi przy pomocy wyzywających ciuchów i przymilnego wykręcania ciała w sposób, który podkreślałby i uwypuklał jego zalety, zmieniłam taktykę.

Zrobiłam przedstawienie. Pod mój zwykły, różowy, przypominający kostium kąpielowy, strój gimnastyczny, który pokazywał znacznie więcej niż powinien, wciągnęłam szorty i podkoszulkę i rzuciłam się na dźwignię, na którą potem padłam zaprawiając wszystko całą masą samoironii. To zrobiło wrażenie. Zawsze dotąd obojętna, nic nie wyrażająca mina Nicka wreszcie drgnęła, okazując najpierw sceptycyzm, potem głębokie zainteresowanie. Odmiana była na tyle wstrząsająca, że każdy człowiek będący jej świadkiem mógłby ją porównać do przeobrażenia w stylu Dr Jekyll i Mr Hyde.

W ten sposób udało mi się nawiązać z Nickiem rozmowę i w dalszej kolejności nie było już szczególnie trudno przeciągnąć czasu poza godziny otwarcia klubu. Pewnego dnia, podczas gdy wszyscy inni zostali niemal wyrzuceni do przebieralni, ja jedna, jedyna dostałam pozwolenie na pajacowanie wśród przyrządów, przyjemnie gawędząc z Nickiem.

Kiedy zostaliśmy całkiem sami, wszystko odbyło się z taką siłą, że niemal zaniemówiłam z zaskoczenia. Nick trenował trochę z wagą, jednocześnie wesoło przekomarzając się ze mną, aż nagle, bez żadnego uprzedzenia znalazł się nade mną. Jego mocne ręce chwyciły mnie za ramiona i trzymały w uścisku przez kilka sekund, do czasu gdy nagle zostało rozerwane, znajdujące się w kroczu, zapięcie mojego kostiumu, a całość ściągnięta w dół. Potem śmignęła mi ponad głową podkoszulka, a szorty zostały ze mnie niemal zdarte. Wszystko to stało się tak szybko, że ledwo zdążyłam zarejestrować kolejność wypadków. Za to dokładnie wiedziałam





Seksnowela Olgi Winfield
Zdjęcia: Beverly Press







co się dzieje, gdy całą wieczność zajęło mu zapinanie na powrót mojego kostiumu, a jego palce prześlizgiwały się po moim wilgotnym kroczu. Kiedy już wszystkie zatrzaski były na swoich miejscach i poczułam na sobie te silne przesuwające się, najpierw po moich dużych, jędrnych piersiach, a potem dalej w dół, wzdłuż reszty ciała, jakby chciały sprawdzić czy kostium przylega jak należy, zaczęłam, wbrew samej sobie drżeć tak silnie, że niemal szczękałam zębami jak od silnego przemarznięcia.

Przez chwilę staliśmy naprzeciw siebie, mierząc się nawzajem wzrokiem, w aurze parującej naszym rozgorączkowaniem. Wtedy wyciągnął rękę i obrócił mnie tak, że teraz stałam zwrócona do niego plecami, trzęsąc się z podniecenia. Znowu zaczął pieścić moje ciało i pośladki. W kroczu czułam pulsowanie domagające się kontaktu z jego ciałem. Kiedy zaczął zdejmować ze mnie kostium, przez cały czas pieszcząc językiem moje plecy, wydałam z siebie głęboki jęk.

Wkrótce potem leżałam na jakimś krześle, z kostiumem zsuniętym wokół talii i szeroko rozstawionymi nogami. Przez chwilę mocno masował moje duże piersi i lekko szczypał sterczące sutki, potem [illegible] się nade mną, odsunął na bok [illegible]ną część kostiumu i zaczął przesuwac język po moich, już zawczasu [illegible]rych wargach sromowych [illegible]e omijając łechtaczkę. [illegible] wsuwał się do wejścia [illegible]wy świdrował i krążył, po czym powracał by znowu ślizgać się wokół po wargach sromowych, które błyszczały jak świeżo umyte owoce.

Nagle podniósł mnie do pozycji stojącej, obrócił, tak że znalazłam się twarzą do krzesła, po czym jednym lekkim popchnięciem w plecy dał mi znak, że mam się nachylić. Postawiłam, na krześle jedną nogę, spuściłam ręce na oparcie krzesła i zapraszająco wysunęłam tylną część ciała. Jego reakcja na zaproszenie nie trwała długo, przykucnął za mną i językiem zaczął pieszczoty mojego odbytu. Jęczałam dziko i poczułam tak silny wysięk soków, że aż zawilgotniała mi wewnętrzna strona ud. Krzyknęłam kiedy przesuwał język na mój pośladek i na jego miejsce wsunął palec i powolnymi ruchami masował wnętrze mojego tylnego otworu. Podziałało to jak wstrząsy elektryczne przebiegające przez całe moje ciało, które znowu zaczęło tak silnie drżeć, jakbym dostała konwulsji.

Rzucałam się w przód i tył, w takt ruchów jego palca i języka, który znowu ześlizgnął się na moje wargi sromowe. Z pewnością doszłabym do najwspanialszego orgazmu świata, gdyby nagle nie przerwał swoich działań, wziął mnie w ramiona i poniósł gdzieś daleko, gdzie położył mnie na szklanym stole, szeroko rozsunął mi nogi i zagłębił pomiędzy nimi swą twarz by pieścić moje krocze, na przemian wolnymi i szybkimi ruchami języka, czym bliski był wysłania mnie w siódme niebo.

Teraz jednak zechciał przenieść nieco pole aktywności i w momencie, gdy już miałam poddać się orgastycznym skurczom, podniósł się, przez chwilę stał nade mną przyglądając się z zachwytem mojemu, wystawionemu dla niego ciału po czym powoli zdjął swoje spodenki gimnastyczne. Mój wzrok zawisł na jego kroczu i nie mogłam powstrzymać się od wydania z siebie głośnego jęku, kiedy z jego ciała, wprost w moją stronę, wystrzeliła jego męskość, jakby chciała mi powiedzieć, że pragnęła właśnie mnie.

Nick pomógł mi wstać i poprowadził do jakichś materacy, leżących w innym pokoju, a przeznaczonych do odpoczynku. Tu położył się na plecach i pociągnął mnie na siebie. Po raz pierwszy nasze usta spotkały się w długim pocałunku, który miał słonawy posmak od pozostałości moich soków na jego języku i wargach. Bez dalszych wstępów nakierował moje krocze na swój wzwiedziony członek i zaczął mnie na niego wsuwać. Byłam tak mokra, że wszedł we mnie bez oporów i na chwilę zastygł tak, w bezruchu, z zamkniętymi oczami, podczas gdy jego ręce pieściły mój ciężko zwisający nad jego klatką piersiową, biust. Po pewnym czasie zaczął się poruszać, najpierw powoli i mocno, jakby próbował wejść we mnie jeszcze głębiej, potem zwiększył tempo do tak dzikiego rytmu, że moje piersi roztańczyły się niby w sztormie o sile orkanu. Sapaliśmy i pojękiwali, i jestem pewna, że doszlibyśmy jednocześnie, gdyby znowu nie przerwał zabawy w samym środku kulminacji. Tym razem usiadł, ze mną siedzącą na nim, ciągle z jego wspaniałym oszczepem, głęboko we mnie wbitym. Zaczął powolne kołysanie do przodu i do tyłu, objął dłońmi moje piersi, zniżył twarz i delikatnie szczypał je ustami. Jedną brodawkę ugryzł nieznacznie mocniej czym znowu spowodował przepływ strumienia elektrycznego przez całe moje ciało. Poprowadził ręce wzdłuż moich boków w dół do pośladków, które lekko poklepywał do momentu, gdy znowu zmieniliśmy pozycję na „69". Przełknęłam, gdy jego członek wsunął się w ciepłą głębię moich ust. Próbowałam przyjąć go w całej długości, ale nigdy nie mogłam nauczyć się sztuczki z wciąganiem do gardła i zachowaniem możliwości oddychania, więc po kilku bezowocnych próbach z jego niesamowitym rozmiarem, skoncentrowałam się na zewnętrznej części jego męskości, na wspaniałej główce. Nie zadowoliło go to jednak, bo nagle wbił się całkiem w moje usta i czułam, że sięgnął aż do gardła. Mocno wciągnęłam powietrze nosem, zamknęłam wokół niego usta i ssałam go jak niemowlę ssie smoczek butelki.

Najwidoczniej uznał, że znowu powinniśmy spróbować czegoś nowego bo wyzwolił się ze mnie, pociągnął do pozycji stojącej, uklęknął przede mną, uniósł moją nogę i położył ją sobie na ramieniu i znowu zaczął pieścić językiem moją łechtaczkę. Byłam tak podniecona, że jeszcze trochę, a byłoby mi zupełnie wszystko jedno, co zdarzy się potem i byłam całkowicie nastawiona na przeżycie piorunującego orgazmu, ale nie miało się tak stać. W jakiś sposób dokładnie wiedział co czułam i nie miał najmniejszego zamiaru pozwolić mi na samowolę.

Jeszcze raz znaleźliśmy się na materacach, tyle że tym razem ja zajęłam pozycję na czworakach, a on mocno i brutalnie wbił się we mnie od tyłu i wziął w tak dziki sposób, że oboje eksplodowaliśmy we wstrząsach, które niemal groziły rozpadem naszych ciał. Jego ciepła sperma trysnęła głęboko we mnie, a skurcze mojej pochwy wydoiły go do ostatniej kropli.

Potem osunęliśmy się kompletnie wyczerpani na materac, gdzie leżeliśmy ciężko dysząc i odzyskując siły. Zdawało się, że minęła cała wieczność zanim powróciliśmy do kontynuacji naszej prywatnej lekcji gimnastyki.







Gunvor

Foto.: HPOTORAMA



PRYWATNE *kluby*

OD 18 LAT

Sprawdzona jakość usług. Gwarantujemy pełna anonimowość.

FAWORYTKI CZYTELNIKÓW CATSA

LINIA DLA HETERO 0047 2239 9434	HETERO-KONTAKT 0047 2239 9438	HETERO ONE TO ONE 0047 2239 9442
LINIA DLA GEJÓW 0047 2239 9435	GEJ-KONTAKT 0047 2239 9439	DLA GEJÓW ONE TO ONE 0047 2239 9443
LINIA DLA LESBIJEK 0047 2239 9436	LESBIJKI KONTAKT 0047 2239 9440	DLA LESBIJEK ONE TO ONE 0047 2239 9444
LINIA DLA BISEKSÓW 0047 2239 9437	BISEKS KONTAKT 0047 2239 9441	BISEKS ONE TO ONE 0047 2239 9445